

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Wileńszczyzna deleguje do Sejmu Gen. Żeligowskiego, Prystorową, Jozanisa, Pimonowa, Kamińskiego i Myślińskiego

Wedle nieoficjalnych wyników w okręgu 47 (pow. wileńsko-trocki i święciański) otrzymali kandydaci na posłów następującą ilość głosów: 1) **Lucjan Żeligowski** 38.768, 2) **Janina Prystorowa** 16.463. Na dalszych miejscach są: 3) Edward Taurogiński 12.602, 4) Jan Szejko 12.075, 5) Jan Tyszkiewicz 11.653, 6) Karol Dubicki 6.438, 7) Erazm Jeleniewski 5.203.

Wedle nieoficjalnych danych w wyniku głosowania do sejmu zostali wybrani z okręgu 48-go (Głębokie, pow. postawki, dziśnieński i brasław-

ski) następujący kandydaci na posłów: 1) **Alfons Jozanis** 48.222, 2) **Borys Pimonow** 25.947. Pozostali kandydaci otrzymali głosów: 3) Józef Kurkowski 27.099, i 4) Stanisław Balcerak 22.228.

W okręgu 49-tym (pow. oszmiański, wilejski i mołodeczanski) mandaty otrzymali: **Władysław Kamiński** 44.147 głosami i **Jan Myśliński** 21.976. Dalsze miejsca zajęli: Antoni Łokuciewski 18.859, Kazimierz Leśniewski 15.830, Stanisław Pawłowicz 12.798 i Ludwik Butarewicz 11.677.

## Wyniki wyborów w całym kraju Frekwencja

W okręgu Nr. 1 Warszawa—miasto: Marjan Zyndram-Kościałkowski, minister spraw wewnętrznych (26.297), Antoni Swopezyński, budowniczy (14.971).

W okręgu Nr. 2 Warszawa—miasto: Wacław Wiślicki, Franciszek Urbanowski.

W okr. 3 Warszawa Zygmunt Gardecki (13.034), Jan Hoppe (11.619).

W okr. Nr. 4 Warszawa—miasto Roman Krukowski (15.785), Wojciech Stpiezyński (15.099).

W okr. 5 w Warszawie: Prezes Walery Stawek, prezes Rady Ministrów (29.319), Włodzimierz Szczepański (15.118).

W okr. 6 (prasko-warszawski) Eugeniusz Jurkowski, urzędnik (15.499), Andrzej Wierzbicki, przemysłowiec (15.287).

W okr. 7 (pow. warszawski) Wojciech Sosiński (22.103) i Bronisław Wanke (22.507)

W okr. 8 Pułtusk — Stanisław Kielak (35.43) Stefan Dąbrowski (20.774).

W okręgu 9 Miawa — Jan Pohorski-Lenkie wicz (25.243) i Stefan Olszewski (23.288).

W okr. 10 Sierpe Bronisław Chojnacki (29.047) i Bohdan Chelmiński (28.155).

W okr. 11 Włocławek Wacław Szymański (23.762), Leopold Tomaszewicz (24.812).

W okr. 12 Płock Antoni Hanebach (37.859) i Klemens Kaczorowski (26.319).

W okr. 13 Łowicz: Kazimierz Dublasiewicz (17.925), Jan Kozła (10.948).

W okr. 14 Skierniewice: Tadeusz Ropelowski (26.351), Tadeusz Morawski (15.129).

W okr. 15 Łódź Lejb Mineberg (17.155) i Józef Trawkiewicz (5.382) — bez mandatu.

W okr. 16 Łódź Marjan Wadowski (14.973) i Alfred Biłyk (7.846) — bez mandatu.

W okr. 17 m. Łodzi Ludwik Waszkiewicz (12.712) i Michał Wymysłowski (11.770).

W okr. 18 Łódź: Stefan Wyganowski (25.424), Wincenty Gortat (25.412).

W okr. 19 Koło ks. Stefan Downar (45.495) i Wincenty Gorkiewicz (40.271).

W okr. 20 Kalisz-Turek gen. dr. Felicjan Sławoj-Skladkowski i Feliks Karsnicki.

W okr. 21 Sieradz Wacław Budzyski (52.240) i Franciszek Barczak (37.380).

W okr. 22 Piotrków Stanisław Pomianowski (22.779) i Jan Droz-Gerylski (16.692).

W okr. 23 Radomsko Witold Nowicki (98.038) i Dominik Dratwa (41.952).

W okr. 24 Kielce b. wicemarszałek Sejmu Stanisław Car (42.102) i Henryk Chyb (31.968)

WARSZAWA, (Pat). Uprawnionych ogółem w całym państwie do głosowania do Sejmu w dniu 8-go września r.b. było 16.282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli, przeciętna frekwencja głosujących wyraża się przeto w 47 procentach (ściśle 46,51 proc.).

Dla porównania przypomnieć należy że w wyborach w r. 1930 uprawnionych do głosowania było 15.791.278. Udział w głosowaniu wyraził się cyfrą 11.816.413, przeciętna frekwencja głosujących dawała 74,8 procent.

Przyjmując frekwencję z r. 1930 jako jedną z najwyższych, która może być uważana za normalną i przeciętną przy głosowaniu ogółu ludności bez propagowania i szerzenia hasel antywyborczych,

W okr. 25 Częstochowa min. Jerzy Paciorowski (26.145) i Wacław Kobyłecki (18.546).

W okr. 26 Zawiercie Zygmunt Sowiński (34.235) i Tomasz Kozłowski (14.636).

W okr. 27 Dr. Zbigniew Madejski (44.874) i Józef Kaezkowski (41.349).

W okr. 28 Jędrzejów: Wojciech Gorczyca (25.248), Piotr Sobczyk (20.019).

W okr. 29 Sandomierz: Jan Wójcik (42.536), dr. Stanisław Krawczyński (21.884).

W okr. 30 Opatów Wacław Długosz (29.498) i Andrzej Zubrzycki (19.764).

W okr. 31 Końskie Stefan Woynar-Byczyński (33.928) i Stefan Libiszewski (19.072).

W okr. 32 Radom Michał Brzek-Osiński (34.038) i Edward Kasprzycki (29.692).

W okr. 33 Lublin (powiaty: lubelski miejski, lubelski) Bolesław Swidziński (19.900) i Wacław Haczyński (10.269).

W okr. 34 Puławy (powiaty: pułaski i janowski) Julian Pyz (13.967) i Władysław Szypa (13.548).

W okr. 35 Zamość Ferdynand Kondysar (21.655) i dr. Adam Kroehl (28.841).

W okr. 36 Chełm Janusz Mostowski (32.137) i Józef Hołysz (31.094).

W okr. 37 Biała-Podl.: Józef Bekon (44.274) Kazimierz Świątopełk-Miński (41.701).

W okr. 38 Łuków: Bogusław Miedziński (56.618), Stefan Tatarczyk (47.307).

W okr. 39 Siedlce: Piotr Szumowski (33.364) Marjan Dehnel (26.824).

należy dojść do wniosku, że ubytek procentowy głosujących wynosi w r. 1935 28,3 proc. Jest to wynikiem nie tylko nieprzebiegającej w środkach agitacji antywyborczej i fizycznego przeszkadzania w braniu udziału w akcie wyborczym, ale i niezwykle niesprzyjających warunków, na które złożyły się ulewny deszcz, rozmokłe drogi, przedwczesny śnieg w okolicach podgórskich i grożąca w niektórych miejscowościach powódź.

W r. 1930 na listę Nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców. Obecnie ogół wyborców, biorących udział w wyborach, a więc ustosunkowujących się realnie i pozytywnie do prac rządu wynosi 7.575.681, a więc wzrósł aż o 2.282.956 czyli o 43,1 procent.

W okr. 40 min. przem. i handlu Henryk Fleyar-Rajchman (61.607) i Paweł Danowski (37.411).

W okr. 41 Ostrów Mazowiecki Henryk Mesling (49.464) i Józef Gromada (32.135).

W okr. 42 Łomża Antoni Kukliński (55.504) i Jerzy Jabłoński (39.404).

W okr. 43 Suwałki: Adam Koe (67.408), Michał Łazarzski (60.869).

W okr. 44 Grodno: Jerzy Boładz (87.528), Wiktor Martynowski (61.940).

W okr. 45 Wilno Stanisław Hermanowicz i Izaak Rubinsztejn.

W okr. 46 Wilno Wiktor Maleszewski, prezydent m. Wilna oraz Wanda Pelezyńska — pu-blicystka.

W okr. 47 Wilno (powiaty: wileńsko-trocki i święciański) gen. Lucjan Żeligowski (38.768) i Janina Prystorowa (16.463).

W okr. 48 Alfons Jozanis (48.222) i Borys Pimonow (25.947).

W okr. 49 Oszmiana Władysław Kamiński (44.147) i Jan Myśliński (21.976).

W okr. 50 Lida Józef Zadurski (44.384) i Czesław Dębicki (51.495).

W okr. 51 Adolf Sarnecki (83.275) i Emeryk Hutten-Czapski (69.141).

W okr. 52 Baranowice Tomasz Szalewicz (106.107) i Genadiusz Szymanowski (99.310).

W okr. 53 Brześć n.B.: Mieczysław Augustyniak (66.219), Stanisław Olewiński (56.477).

W okr. 54 Kobryń: Bohdan Podoski (127.744),

Jan Walerjan Hołyński (123.479).

W okr. 55 Pińsk: Franciszek Kolbusz — (93.935), Jan Freyman (90.598).

W okr. 56 Luck: Dezydery Smeczkiwicz (92.800), Sergjusz Tymoszenko (88.678).

W okr. 57 Kowel: Leon Suchorzewski — (133.277), Piotr Pewny (119.619).

W okr. 58 Sańny: Władysław Wielhorski (92.106), ks. Marcin Wolkow (84.811).

W okr. 59 Równe: Jakób Hoffman (108.041), Nykita Bura (92.289).

W okr. 60 Krzemieniec: Ignacy Puławski (111.252), Stefan Skrypyk (102.539).

W okr. 61 Tarnopol: Stanisław Widaeki (73.841), Wasyl Boluch (59.051).

W okr. 62 Złoczów Stefan Traczewski (102.559) i Włodzimierz Kuzmowicz (95.701).

W okr. 63 Brzezany: Tadeusz Schaezel — (82.366), dr. Stefan Bilak (72.178).

W okr. 64 Buczacz Witold Zyborski (100.998) i Zenobjusz Peleński (92.751).

W okr. 65 Czortków: Jan Chciński-Dzieduszycki (107.453), dr. Stefan Baran (103.788).

W okr. 66 Stanisławów Zdzisław Stroński (78.132) i dr. Iwan Wolański (62.072).

W okr. 67 Kołomyja: Iwan Zawałykut — (61.223), dr. Al. Wasilewski (39.167).

W okr. 68 Kałusz: Dymitr Welykanowicz (47.743), dr. Karol Krzeczunowicz (43.276).

W okr. 69 Stryj dr. Bronisław Wojciechowski (96.377) i dr. Kornel Trojan (94.549).

W okr. 70 Lwów b. poseł Wagner i b. poseł Sommerstein.

W okr. 71 Lwów dr. Stanisław Ostrowski i dr. Władysław Byrka.

W okr. 72 Lwów (powiaty: lwowski, gródecki i mościcki) Władysław Wójtowicz (90.256) i Wasyl Mudryj (75.676).

W okr. 73 Sokal (powiaty: sokalski, żółkiewski, rawski, lubaczowski) dr. Walerjan Zaklika (91.068) i dr. Roman Persecki (61.149).

W okr. 74 Przemyśl (powiaty: przemyski, jarosławski, jaworowski) Leon Sapieha (72.121) i Włodzimierz Celewicz (51.790).

W okr. 75 Drohobycz (pow.: drohobycki, ru-decki) inż. Jerzy Koziński (209.992) i dr. Stefan Witwicki (28.528).

W okr. 76 Sambor (powiaty: samborski, dobromiński, turezański) Edward Eckert (45.378) i Hrynko Terszakowec (45.542).

W okr. 77 Sanok Józef Ostafin (54.432) i Józef Morawski (40.981).

# Wyniki wyborów w całym kraju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W okr. 78 Rzeszów (powiaty: rzeszowski, brzozowski, kolbuszowski) Tadeusz Szeleca (43.287) i Jan Destych (37.283).

W okr. 79 Łańcut (powiaty: łańcutki, przeworski, nizański, tarnobrzeski) Artur Tarnowski (39.165) i Wincenty Ingłot (21.569).

W okr. 80 miasto Kraków Bolesław Pochmarki (16.213) i dr. Robert Jaboda-Zółtowski (13.439).

W okr. 81 Kraków Władysław Starzak (20.365) i Aleksander Jaczyński (12.627).

W okr. 82 Kraków powiat Tadeusz Gdula (62.106) i Kazimierz Kuczyński (47.198).

W okr. 83 Bochnia Antoni Goetz (27.120) i dr. Władysław Krupa (13.900).

W okr. 84 Tarnów Edward Bogusz (38.880) i ks. dr. Józef Lubelski (36.503).

W okr. 85 Jasłów dr. Kazimierz Duch (43.499) i Jan Henryk Jedynak (28.484).

W okr. 86 Nowy Sącz Jakób Bodziony (40.593) i Jan Łobodziński (15.837).

W okr. 87 Wadowice Jan Walewski (43.187) i Wincenty Hyla (31.330).

W okr. 88 Katowice dr. Ignacy Nowak (41.413) i Jan Przyklicka (39.236).

W okr. 89 Katowice powiat Stanisław Ligon (53.461) i Tadeusz Kopeć (42.663).

W okr. 90 Świętochłowice Edmund Wasik (62.019) i Jan Pietrzak (53.468).

W okr. 91 Ludwik Piechoczek (65.365) i Jan Kojca (61.089).

W okr. 92 Bielsko Józef Płonka (35.960) i dr. Ludwik Zakrocki (34.692).

W okr. 93 Poznań—miasto Józef Głowacki (15.941) i Brunon Sikorski (11.445).

W okr. 94 Poznań—miasto Leon Surzyński (14.850) i Stanisław Mróz (12.178).

W okr. 95 Poznań Teodor Kozubski (25.501) i Bogusław Lubieński (23.456).

W okr. 96 Leczno Czesław Wróblewski (21.026) i Jan Dunin-Mirski (19.235).

W okr. 97 Ostrów—Wielkopolski Włodzimierz Krzyżosiński (19.356) i Marjan Gładysz (19.203).

W okr. 98 Gniezno Michał Zenktelek (15.515) i Franciszek Szymański (15.008).

W okr. 99 Inowrocław Antoni Michalski (16.168) i Michał Szulczewski (13.768).

W okr. 100 Bydgoszcz: Zygmunt Śloda — (37.619), Juliusz Dudziński (30.322).

W okr. 101 Toruń: Jan Ślaski (22.538), Stefan Matusiak (15.298).

W okr. 102 z siedzibą w Grudziądzu, obejmującym powiaty: grudziądzki, mielecki, grudziądzki, brodnicki, działdowski Stanisław Miśkałowski (22.073) i Tadeusz Marchlewski (13.983).

W okr. 103 Chojnice: Roman Stamm (31.212) Czesław Gauza (29.165).

W okr. 104 Gdynia: Bolesław Formela — (28.416), Józef Kamiński (18.824).

## Wyniki wyborów do sejmiku Śląskiego

KATOWICE, (PAT). Tymczasowe wyniki nieoficjalne wyborów do Sejmu Śląskiego przed stawiają się jak następuje:

W okręgu Nr. 1 Katowice ilość uprawnionych do głosowania 76,625, głosowało 55,622. Otrzymali: dr. Adam Kocur 38,207, dr. Wł. Dąbrowski 20,676 głosów.

W okręgu Nr. 2 Kościelice — uprawnionych 58,630, głosowało 50,654. Otrzymali: Antoni Olszowski 29,987, Alojzy Kot 21,177.

W okręgu Nr. 3 Siemianowice — uprawnionych 61,500, głosowało 50,871. Otrzymali: dr. Karczewski Tadeusz 14,877, Gajdzik Karol — 14,389 głosów.

W okręgu Nr. 4 Chorzów — uprawnionych 64,790, głosujących 46,863. Otrzymali: Grzesik Karol 19,648, Kubik Paweł 14,621 głosów.

W okręgu Nr. 5 Tarnowskie Góry — uprawnionych 56,117, głosujących 40,146. Otrzymali: Emil Gajdas 18,238, Paweł Golas 14,918 głosów.

W okręgu Nr. 6 Świętochłowice — uprawnio-

nych 50,806, głosujących 44,168. Otrzymali: — Stefan Kapuściński 12,448, Józef Krajak 11,817.

W okręgu Nr. 7 Szarlej Wielkie Piekary — uprawnionych 56,020, głosujących 47,271. Otrzymali: Bartłomiej Płonka 26,275, Franciszek Urbanczyk 23,385.

W okręgu Nr. 8 Rybnik — uprawnionych 54,233, głosujących 43,533. Otrzymali: Jan Diba 18,511, Piotr Kolonko 15,240 głosów.

W okręgu Nr. 9 Wodzisław — uprawnionych 51,125, głosujących 38,649. Otrzymali: — Józef Michalski 18,650, Juliusz Zajac 12,427 głosów.

W okręgu Nr. 10 Pszczyna — uprawnionych 49,078, głosujących 34,788. Otrzymali: — Adolf Grajcarek 11,062, Józef Płonka 9,847, dr. Wiktor Przybyła 9,243.

W okręgu Nr. 11 Mikołów — uprawnionych 60,256, głosujących 51,364. Otrzymali: — Jan Koj 28,424, Franciszek Fesser 19,986.

W okręgu Nr. 12 Cieszyńskie — uprawnionych 60,836. Otrzymali: dr. Jan Kotas 15,658, Palarczyk 13,950.

## Dyr. Wielhorski posłem do Sejmu z okr. 58-go

W okręgu 58-ym (Sarny) wybrany został do Sejmu największą w tym okręgu ilością głosów dr. Władysław Wielhorski dyrektor Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, przyjaciel i współpracownik naszego pisma. Dyr. Wielhorski pochodzi ze wschodniej części Wołynia, pozostałej po stronie sowieckiej, i stosunki na Wołyńskim Polesiu zna doskonale. W ostatnich latach z ramienia ówczesnego premiera, J. Jędrzejewicza zajmował się nadto badaniem zagadnienia ukraińskiego go na całym terenie Rzeczypospolitej.

Wybór do Sejmu dyr. Wielhorskiego, zamieszkałego w Wilnie, jest bardzo poważnym wzmocnieniem wileńskiej ekipy poselskiej. Reprezentowanie w Sejmie okręgu sarnieńskiego i zajmowanie się tam sprawami tamtego terenu nie przeszkodzi dyr. Wielhorskiemu brać czynny udział w pracach grupy sejmowej wileńskiej, gdyż sprawy i potrzeby naszego kraju są mu bardzo bliskie i dobrze znane. Nie wątpimy, że ta współpraca naszego przyjaciela, któremu spowodu jego wyboru składamy gratulacje, okaże się bardzo cenną dla Wilna i Wileńszczyzny.

## Habilitacja na U.S.B.

Minister WR i OP zatwierdził habilitację dr. Stanisława Minkiewicza jako docenta zoologii na wydz. matematyczno - przyrodniczym USB w Wilnie.

—oOo—

## Zakaz sprzedaży pism żydowskich w Niemczech

BERLIN, (Pat). Prezydent niemieckiej Izby Prasowej wydał zarządzenie, zabraniające z dniem 1-go października b. r. publicznej sprzedaży pism żydowskich w Niemczech.

## Strajk w Kownie

BERLIN, (PAT). — Prasa niemiecka donosi z Kowna o wybuchu strajku 500 robotników, za trudnionych przy budowie szosy w okolicy Kowna. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz poprawy ogólnych warunków pracy.

VISALNEB-ZHARKEI  
R. ZAK-ROTNICKA  
powrócił  
ul. Ludwisarska 7 m. 6.

Dr. med. M. BURAK  
POWRÓCIŁ

chor. wewnętrzne, spec. serce, prze. materji.  
Zawalna 16, tel. 5.64. Przyjmuje: 8—9 i 4—6.

## O Abisynji nieco ciszej

### Komitet pięciu głowi się nad załagodzeniem sporu

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że po pracach przygotowawczych podkomitetu, które odbędą się bez udziału stron, komitet pięciu przystąpi jutro do zbadania strony dokumentalnej. Następnie komitet rozważy, na jakich podstawach możliwe jest prowadzenie akcji pojednawczej, a następnie sformułowanie zaleceń dla rady. Należy zauważyć, że rada Ligi dysponuje w stosunku do Abisynji dość szerokim zakresem działania, ponieważ państwo to

przysięgło od chwili swego wstąpienia do Ligi Narodów, że zastosuje się do wszelkich zaleceń Ligi, zwłaszcza w dziedzinie zastosowania traktatu w st. Germain odnośnie skasowania niewolnictwa. Prace komitetu potrwać przypuszczalnie do końca tygodnia. Przewodniczący Madagiaga będzie kolejno konferował z przedstawicielami Włoch i Abisynji w celu zbadania możliwości załatwienia sporu.

### Włochy nie zgodzą się na projekt neutralizacji kolei Dżibuti—Addis Abeba

RZYM, (PAT). — W związku z pogłoskami, jakoby w razie wojny włosko — abisyńskiej linia kolejowa Dżibuti — Addis-Abeba miała być

zneutralizowana, w rzymskich kołach politycznych twierdzą, że Włochy nie będą się mogły zgodzić na taki projekt.

### Z obrad genewskich

## Benesz przewodniczącym zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Po mowie przewodniczącego zgromadzenie wysłuchało sprawozdania komisji weryfikacyjnej, poczem przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Po akcie głosowania urzędujący prezes rady Guinazu oznajmił, że wyniki głosowania są następujące: liczba głosów oddanych 54, ważnych 53. Najwięcej głosów, a mianowicie 49 otrzy-

mał min. Benesz, który został wybrany przewodniczącym. Po tem oświadczeniu miejsce przewodniczącego zajął min. Benesz, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając wierność Czechosłowacji dla Ligi Narodów oraz wskazując na zadania, które ciążyą na obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

## Polska domagać się będzie reelekcji

GENEWA, (Pat). Po wyborach sześciu wiceprzewodniczących zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący zakomunikował, że prezydium zgromadzenia składać się będzie z przewodniczącego zgromadzenia oraz z przewodniczących komisji zgromadzenia. Przewodniczącymi komisji są: Limburg (Holandia), minister Zawadzki (Polska), Radulescu (Rumunia), pani Apponyi (Węgry) i De Valera (Irlandia). Ponadto w skład prezydium wchodzi: prezes komisji porządku obrad Motta (Szwajcaria) i komisji weryfikacyjnej Tudela (Peru). Skolei przyjęto wnioski przewodniczącego w sprawie rozdziału tematów pomiędzy komisje zgromadzenia oraz w sprawie przekazania niektórych zagadnień do prezydium. Następnie przewodniczący zakomunikował, że w związku ze zbliżającymi się wyborami do rady Ligi Narodów,

które odbędą się 16 b. m., otrzymał od ministra spraw zagranicznych Becka list z 8 bm. zapowiadający, że Polska za biegać będzie w roku bieżącym o elekcję oraz że postawi swą kandydaturę do rady Ligi Narodów.

Po odczytaniu tego listu przewodniczący wyjaśnił, że wobec tego, iż wniosek polski zgłoszony został zgodnie z obowiązującym regulaminem, zgromadzenie wypowie się w tej sprawie w dniu wyborów bez przeprowadzania nad wnioskiem tym dyskusji; oraz bez przekazywania go żadnej specjalnej komisji.

Głosowanie nad przyznaniem Polsce prawa reelekcji odbędzie się dnia 16-go przed południem a wybory do rady — tegoż dnia po południu

Po ustaleniu programu prac na dzień jutrzejszy posiedzenie zostało zamknięte

## Négus nie pójdzie na żaden kompromis

RZYM, (Pat). Donoszą z Addis Abeby że négus nie pójdzie na żaden kompromis, któryby naruszał suwerenność Abisynji.

## Bawoły nie zastąpią tanków

RZYM, (PAT). — Szefowie plemion prowincji Guraque w Abisynji złożyli hołd négusowi i gotowość stawienia 25 tys. żołnierzy. Cesarz odrzucił pomoc szczerpów Gar i Sudan, które ofiarowały bawoły, mające zastąpić tanki w ataku na Włochów.

## Pan Prezydent w puszczy Rudnickiej

Dorocznym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył dn. 9 września do puszczy Rudnickiej na rykowisko losiowe.

Pana Prezydenta powitali na granicy województwa wileńskiego wojewoda wileński oraz dyrektor lasów państwowych.

**WRZESIEŃ**  
**10**  
**WTOREK**

**← DZIŚ OTWARCIE**  
**SKLEPU DETALICZNEGO**  
**Fabryki Czekolady**

**Tuch's**

**Wilno, ul. Wileńska 27**  
CODZIENNE ŚWIEŻY TRANSPORT z WARSZAWY

## Unieszkodliwienie szajki bandyckiej

Herszt szajki sam wymierzył sobie sprawiedliwość

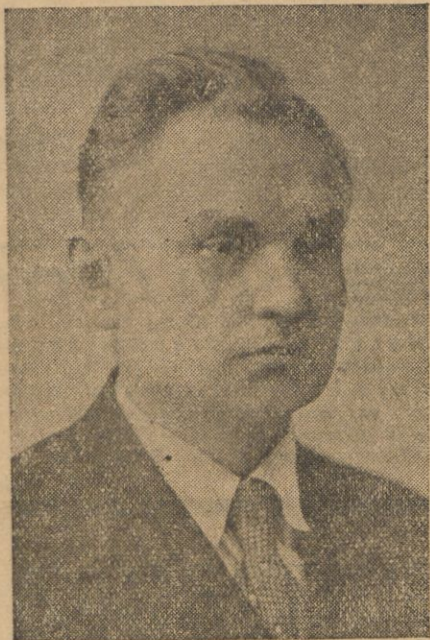
W swoim czasie dokonano napadu bandyckiego na dom Rutkowskiego we wsi Mieszki — Różki w pow. ciechanowskim. Naskutek tego zorganizowano obławę, w której wzięło udział ok. 100 policjantów. Gdy bandyci zorjentowali się, że są osaczeni, sami wymierzyli sobie sprawiedliwość. Mianowicie herszt bandy — 21-letni Aleksander Księżyk strzelił naprzód do swego towarzysza 27-letniego Wąsowskiego, raniąc go ciężko a następnie sam pozbawił się życia.

W czasie śledztwa ustalono, że banda skła-

dała się z 6 członków. Rolę „nadawcy“ pełnił niejaki Domosiński z Jabłonny, który jako handlarz trzody chlewniej chodził po wsiach i po zbadaniu sytuacji donosił bandzie na kogo należy napadać. Został on aresztowany.

Ciekawą jest rzeczą, że kilku członków bandy aresztowano w hotelu w Ciechanowie. Zaznać przytem należy, że herszt szajki Księżyk pochodził z dobrej rodziny i ukończył 6 klas gimn. w Pułtusk.

# POSŁOWIE Z WILNA



STANISŁAW HERMANOWICZ.



RABIN IZAAK RUBINSZTEJN.



DR. WIKTOR MAŁESZEWSKI.



WANDA PELCZYŃSKA.

## ODRODZONY SENAT nie będzie kopją Sejmu

Państwo, które w Europie spoglądać może na najstarszą tradycję ustroju parlamentarnego — Anglja — przez szereg wieków utrzymało koncepcję dwu izb ustawodawczych: Izby gmin i Izby lordów.

Ta koncepcja dwuizbowego parlamentu przetrwała wiele stuleci i w XIX wieku kiedy ustrój parlamentarny w większości państw europejskich złuzował ustroj monarchistyczno-absolutystyczny, została niemal wszędzie wprowadzona. Angielska „izba lordów“, francuski „senat“, „Herrenhaus“ dawnej Austrii, — że wymienimy tylko te trzy „izby wyższe“ spośród wielu — były wyrazem poglądu, że praca ustawodawcza wymaga pewnego rodzaju dwustopniowości, że daje większą rekojmie pełnej obiektywności, jeśli dokonuje się nie tylko w dwu etapach, ale również przejdzie przez filtr dwu ciał zbiorowych.

Jednak wszędzie żywot „izby wyższej“ był oparty na zasadzie, że musi ona powstać z odmiennych, niż „izba poselska“ założeń, nie może być kopją czy też powtórzeniem tego układu sił społecznych tej ordynacji wyborczej, która powołuje do życia „izbę niższą“.

Było to niejako „conditio sine qua non“ przydatności i twórczej pracy „se-

natów“ (bez względu na to jak je w poszczególnych krajach nazywano). Wiąże się np., że jeśli we Francji Izba Deputowanych powstaje z powszechnych wyborów — to senat opiera się na ludziach, desygnowanych doń przez samorządy; nikt, kto nie piastuje mandatu w samorządzie miejskim lub wiejskim, nie może zostać we Francji senatorem.

Znacząco, że nawet najbardziej do hasła demokratycznych naginające się ustroje parlamentarne uznają, że senat musi być wyłoniony ze zgoła odmiennych ordynacji wyborczych, musi się zdecydowanie różnić od izb poselskich mieścić w sobie inne żywioły i dawać wyraz innemu punktowi widzenia na sprawę państwa i społeczeństwa.

Ten zasadniczy pogląd zwyciężył po wojnie światowej, gdy zarówno w starych, jak i nowopowstałych państwach o ustroju parlamentarnym dokonywano bądź reform ustrojowych, bądź też od początku kładziono podwaliny pod budowę gmachu ustawodawczego.

Zwyciężył z wyjątkiem dwóch państw: Czechosłowacji i Polski.

Nasza konstytucja z 17 marca 1921 r. i nasza ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922 r. przyjęły jako założenie, że zarów-

no sejm jak i senat wywodzić się mają z tego samego źródła pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, z tem tylko nie wielkim ograniczeniem, że do senatu wejść ludzie starsi wiekiem — powyżej 40 lat — a wybierać ich będą również ludzie starsi, bo conajmniej trzydziestoletni. Poza tem jednak żadnej różnicy w powstawaniu obu izb ustawodawczych nie przyznano.

Wiemy, jak niewłaściwa była zasada tak bardzo różniąca się od koncepcji „izb wyższych“, po dzień dzisiejszy obowiązującej w starych państwach demokratycznych, o długiej tradycji parlamentarnej, jak Anglja i Francja.

Senat stał się poprostu drugiem wydanem sejmu. Poza siwizną na skroniach starszych panów, którzy w nim zasiadali niczem się nie różnił. To też żadnej poważniejszej roli odegrać nie mógł. Już w jego narodzinach tkwił błąd, który mścił się na każdym kroku.

I dlatego trzeba było naprawić to zło zasadnicze, które tkwiło w marcowej konstytucji i starej ordynacji wyborczej. Właśnie w imię demokratycznej zasady, przyjętej przez państwa zachodnie z Anglja i Francją na czele. Właśnie w tym celu, aby zamiast dwóch sejmów — starszego i młodszego — stworzyć jeden

Sejm i jeden Senat, ale mający w sobie żywotne i twórcze warunki egzystencji.

Dokonało się to zapomocą weilenia do nowej ordynacji wyborczej dwóch nowych zasad, nie tylko przeinaczających zupełnie powstawanie senatu, ale również tchnących weń nowego ducha. Po pierwsze ordynacja wyborcza do senatu zostaje oparta na innych zupełnie podstawach, niż ordyn. do sejmu, zatem w izbach ustawodawczych uzyskuje się pełniejszy wyraz opinii społeczeństwa. Po wtóre: senat, zgodnie z rolą, określoną mu przez ustawę konstytucyjną, zostaje przekształcony na reprezentację obywateli „którzy wyróżniają się wśród swego otoczenia bądź zasługą pracy na rzecz dobra powszechnego, bądź wykształceniem, które nabyli, bądź stopniem zaufania, jakim zostali obdarzeni przez współobywateli“.

Przełom, jaki został dokonany w powołaniu do życia polskiego senatu, jest więc nawrotem do zasad, jakie stosują najstarsze demokracje świata — jest naprawieniem błędu poczynionego w r. 1921 i 1922 przez tych, którzy zamiast dwuizbowego parlamentu stworzyli właściwie dwa sejmy o jednakowych założeniach i podobnej do siebie fizjonomii politycznej. **M.**

### Przed Zjazdem Historyków w Wilnie

## Zjazd jako forma organizacji pracy historycznej

Mające już za sobą zgórą półwiekową przeszłość zjazdy historyków polskich, zapoczątkowane w r. 1880 w Krakowie, w rocznicę Długosza, odbywane do r. 1925 sporadycznie, nieregularnie, bowiem na przeszkodzie stały warunki polityczne, potem wojna światowa i polska, wytworzyły już sobie własną tradycję i od lat 10, to jest od zjazdu w Poznaniu, odbytego w 900-ną rocznicę koronacji Chrobrego, zwoływane są co lat pięć i wykształciły się w stałą instytucję polskiej nauki historycznej.

Naturalnie, kongresów naukowych je dnej choćby gałęzi nie można porównywać do kongresów partyj politycznych, związków zawodowych, czy konferencji międzypaństwowych, w przeciwieństwie bowiem do tych, przypadkowo zresztą dobranych przykładów, omawiany zjazd nie reprezentuje historyków w znaczeniu prawnego przedstawicielstwa, nie nakłada na nich żadnych obowiązków formalnych, ani też nie ma zamiaru bronić ich interesów zawodowych.

Cele przyświecające zjazdom historyków są odmiennie. Zarysowują się one niekiedy mgliście, często bardzo szeroko, to znów się zwiężają, ale i konkretyzują. Jak dalece trudno było je sprecyzować, świadczyć może fakt, że na zjeździe przedostatnim nie mała dyskusję wywołała próba określenia charakteru zjazdów. Liczne opinie o zjazdach wielu uczonych, przytaczane przez prof. Finkla niewiele wówczas dopomogły i dopomóc nie mogły, ponieważ nawzajem się wykluczały i miały charakter naogół negatywny.

Pod tym względem dość zgodnie ustalono czym zjazd nie jest. Zaczęło się więc od definicji przez: nie. Nie jest to przypadek, gdyż na scharakteryzowanie każdego zjawiska zawsze więcej i napewno łatwiej znaleźć można przymiotników negatywnych, niż trafnie pozytywnych.

To też dość łatwo zgodzono się w wodami prof. Konopczyńskiego, że „ważny zjazd historyków polskich nie nadaje się na instancję rządzącą ani kierowniczą w sprawach programu i organizacji badań. Zjazd to nie rząd zawodowy, ani nawet nie sejm; władzy nad stowarzyszeniami i instytucjami on nie ma, planów obmyślać nie może, a prawd naukowych żadne zgromadzenie ani większością gło-

sów, ani jednomyślnie nie może ustalać“.

Wyraźne określenie charakteru zjazdów nie jest wcale zbytecznym formalizmem, od ich kompetencji bowiem zależne są cele i zadania.

Stosunkowo najłatwiej i najsluszniej powiedzieć można o zjazdach historyków, że są one jedną z form organizacji nych historii polskiej jako nauki.

Wprawdzie, podporządkowanie się tej formie nie jest obowiązkiem żadnego badacza naukowego, ponieważ udział w zjeździe jest nieobowiązkowy lecz dobro wolny, z drugiej wszakże strony zjazd stanowi niewątpliwie reprezentację badawczą myśli naukowej polskiej w dziedzinie historjografji. W tym sensie nakłada on w konsekwencji i pewne zobowiązania natury moralnej, których wykonanie stanowi o realizacji zaleceń i wniosków zjazdowych.

Niezbyt wielkie, lecz bezsprzecznie istniejące i widoczne — rezultaty zjazdów dotychczasowych są w prostym związku nie tylko z piętrzącymi się przed nauką polską trudnościami materialnymi, ale także z luźną organizacją samych zjazdów.

Formułowanie celów zjazdów historyków odbywało się już parokrotnie, nie

wyszło wszakże poza ramy dyskusji i nie przedzierzgnęło się w regulaminowy paragraf obowiązującego przepisu. Mówiono na temat „porozumienia się w sprawach poszukiwania, gromadzenia, obróbienia i wydawania materiałów historycznych“, „ustalenia kierunku pracy dziejopiskarskiej“, „zapewnienia ciągłości rozwoju“, a również organizowania prac zbiorowych, zwłaszcza w dziedzinie publikacji źródeł, a częściowo i opracowań.

Szczegółowy rozbiór rezultatu wpływów zjazdów na stan dziejopisarstwa polskiego uczynił prof. Finkel na jednym ze zjazdów poprzednich. Suma pozytywnych dodatków wypadła mniejsza niż wymagania nauki, mimo to stwierdził, że powodów do pesymizmu niema, ponieważ praca historyka polskiego, acz prowadzona w ciężkich warunkach „rozwiązuje się i postępuje, chociaż nie tak skłódnie i ręczo, jakbyśmy tego pragnęli“.

Znajdująca się jeszcze im statu nascendi krystalizacja zagadnienia teleologicznej zjazdów w żadnej jednak mierze nie zmniejsza olbrzymiej doniosłości samych zjazdów, która jest wieloznaczna i wieloraka.

W zjazdach biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele dziejopisarstwa

# Nauka, nędza a wolność

W Leningradzie odbył się międzynarodowy kongres fizjologów. Fizjologowie obcy wyzyskali sposobność zapoznania się z krajem i jego instytucjami. Szczególnie wielkie wrażenie wywarła na obcych fizjologach opieka, którą otacza rząd sowiecki naukę. Wszyscy niemal goście dali wyraz przekonaniu, że niema innego rządu na świecie, któryby asygnował takie środki na cele naukowe. W związku z tem wywiązała się ciekawa dyskusja. Kierownik polskiej delegacji prof. Wacław Moraczewski, uznając iż chyba oprócz instytucji Rockefellera nie ma na świecie instytucji naukowych, rozporządzających takimi środkami, jak sowieckie, wypowiedział obawę, iż potężna opieka rządu kępnie twórcze wysiłki uczonych. „Na Zachodzie uczone — tam męczennik, jak poeta Verlaine sprzedawał swe utwory za grosze, umarł w nędzy, ale był wolnym. Tak samo jest z uczonymi. Oni są miękki w nędzy ale twórczość ich jest wolna. Kto chce być uczonym ten przygotowuje się do tego, kto chce zarabiać pieniądze, wybiera inną karierę“. Te uwagi prof. Moraczewskiego wywołały replikę A. Starczkowskiego wywołując replikę A. Starczkowskiego na łamach „Izwestij“, który, powołując się na Rejmonta i Żeromskiego zaprzeczył twórczej funkcji nędzy.

Wyda się, że tu zachodzi zasadnicze nieporozumienie. Oczywiście nie nędza poleguje na twórczości, lecz wolność. Verlaine nie dlatego był wielkim poetą, że żył w nędzy. To romantyczna bajeczka i samookłamanie bardzo drugorzędnych poetów, żyjących w niepomyślnych warunkach. Nie wystarczy być nędzarzem, aby być Verlainem. Cóż dopiero gadać o uczonych? — Aby pracować naukowo konieczne trzeba mieć głowę wolną od codziennych trosk.

Profesor Moraczewski operuje ładnym, lecz wprowadzającym w błąd frazesem „kto chce być uczonym, ten przygotowuje się do tego, kto chce zarabiać pieniądze, wybiera inną karierę“. Świętnie.

Czy zastanowił się jednak poczciwy uczone nad tem zagadnieniem: kto nie chce zarabiać pieniędzy? — Oczywiście ten, kto nie potrzebuje pracy zarobkowej bowiem pochodzi z mniej lub więcej za możnej rodziny. Ten tylko może pozwolić sobie na luksus nie chcieć zarabiać pieniędzy.

Ten natomiast, kto był bardziej nieostrożny przy wyborze rodziców — niezależnie od tego czy on chce lub nie chce zarabiać pieniędzy — musi zarabiać, aby żyć...

Oczywiście, są znane wypadki, kiedy ktoś z dołów nadzwyczajnym wysiłkiem wyrobił sobie placówkę naukową, jak p. syn biednego kowala Michał Faraday. Naogół jednak znaczna większość uczo-

nych XIX wieku pochodzi z mniej lub więcej zamożnych warstw.

W masznych czasach ogólnej pauperyzacji warstw średnich ten, że tak powiem, naturalny przyrost młodych naukowców został mocno zahamowany. Stąd też wypływa konieczność poważnych finansowych subwencji państwowych w celu umożliwienia dopływu nowych sił naukowych.

„Niedługo — pisze Irena Hellman w „Wiadomościach Literackich“ — w Polsce zabraknie docentów na obsadzenie katedr, gdyż profesorowie z wydziałnych na ten cel funduszy nie mogą sobie pozwolić na trzymanie kilku asysten-

tów. W związku z tem powstała charakterystyczna instytucja asystentów ryczałtowych, polegająca na tem, że dostaje się pieniądze na jednego asystenta, a trzyma się kilku, którzy się tym ryczałtem dzielą. Wypada tu na jednego przeciętnie około stu złotych, tak że człowiek młody, który chce się w Polsce poświęcić nauce musi chęć nie chcąc być zarzem ascetą. Ten brak młodych sił może się odbić fatalnie na przyszłości nauki polskiej“.

Opieka rządu nauce nie zaszkodzi, o ile jej ceną nie będzie — wyrzeczenie się wolności pracy naukowej. W tem sek! Spectator.

## Wznowienie procesu Hauptmanna

Nie trzeba chyba czytelnikowi tłumaczyć kim jest Hauptmann. Oczywiście nie chodzi o twórcę „Dzwonu zatopionego“, słynnego poetę niemieckiego Gerharda Hauptmanna, a tylko o właściwego czy też domniemanego sprawcę porwania i śmierci pierworodnego synka Lindbergha. Historia znana i głośna. Cały świat śledził z zapartym tehem za przebiegiem śledztwa w tej skomplikowanej aferze kryminalnej. Cały świat przysłuchiwał się z uwagą rozprawie sądowej, w której wyniku domniemany morderca małego Lindbergha Bruno Hauptmann skazany został na karę śmierci. Skazaniec złożył apelację od wyroku. Za parę dni ma się w związku z tem odbyć druga rozprawa sądowa. Ponure dane makabrycznej sprawy znowu wypłyną na łamy prasy światowej.

BRUNO HAUPTMANN.

Ostatnia fotografia imiennika głośnego poetę przedstawia Brunona Hauptmanna za kratkami. Za żelaznymi prętami widnieje smutna twarz człowieka, który wciąż się wypiera inkryminowanej mu zbrodni. Porwał czy nie porwał? Zabił czy nie zabił? Winien czy nie winien? Zdaje się, że nikt dziś na te pytania z całą stanowczością odpowiedzieć nie może. Sytuacja Hauptmanna przypomina nieco w tym względzie sytuację naszej rodzimej Gorgonowej. I w jednym i w drugim wypadku wszystkie poszlaki świadczyły przeciwko oskarżonym, a jednak i w jednym i w drugim wypadku takiej absolutnej, 100%owej pewności bodaj nie było, przynajmniej jeżeli chodzi o jedynomyślną opinię publiczną.

Kto zaręczy, czy w przypadku Brunona Hauptmanna nie mamy do czynienia z omyłką? Zapewne, Hauptmanna nie jest bez winy. Materiały, obciążające tego człowieka, są liczne i poważne, a jednak nazywanie Hauptmanna

wręcz mordercą małego Lindbergha może być niesłuszne. Ostatecznie jest przecież różnica między porwaniem dziecka a jego zamordowaniem. Hipotezy w tym względzie mogą być liczne. Hauptmann mógł być inicjatorem porwania, mógł być wykonawcą, mógł być współnikiem, którego udział ograniczył się do zainkasowania okupu, mógł być kolporterem zainkasowanych u Lindbergha przez kogoś innego pieniędzy. Przedewszystkiem zaś dziecko mogło zabić się samo, uderzając głową o twarde przedmiot w trakcie spadania z drabiny. Wszystkie te możliwości były uwzględniane i jeżeli nie przeszkodziły wydanu wyroku śmierci na Hauptmanna, to w każdym razie nie udaremniły też apelacji, która w wypadku bezwzględnie udowodnienia zbrodni byłaby bezcelowa.

NIWINNOŚĆ CZY TAKTYKA?

W ciągu długiej, wlokącej się wiele dni rozprawy w I instancji Hauptmann uporezywie się wypierał zarzucanego mu przestępstwa. Wypierał się może bądź człowiek niewinny, bądź też przestępca, który liczy na brak dostatecznie przekonujących dowodów. W amerykańskiej praktyce sądowej wypieranie się notorycznych przestępców jest zjawiskiem codziennym. Znane są w Ameryce liczne wypadki, kiedy prokurator i sędzia mają subiektywną pewność, że dany osobnik, i nikt inny popełnił daną zbrodnię, a mimo to zmuszeni są przestępcę zwolnić, wobec braku niektórych ogniw łańcucha oskarżenia i wobec konsekwentnego, przemyślanego aż do najdrobniejszych szczegółów wypierania się oskarżonego. Naprawdę prokurator i wzwani przezeń świadkowie zastawiają na przestępcę diabelskie sidła, naprawdę stawiają mu sugestywnie, podstępnie, naprowadzające na pożądaną dla prokuratora odpowiedź pytania. Przestępca zaprzecza, nie przyznaje się, wypiera się, jednym

## Opowiadania Staroego Doktora

Stary Doktor, który od pewnego czasu drzewa mawia do dzieci przez radio, otrzymał w nowym programie radiowym na jesień i zimę stały czas dla swych pogadanek. Dzieci więc słuchające radia będą mogły w każdy czwartek tygodnia o godz. 16.00 usłyszeć swego ulubionego prelegenta. Pogadanki Staroego Doktora cieszą się wśród dzieci wielkim powodzeniem, co ostatecznie nie powinno dziwić, gdyż pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z wypróbowanych przyjaciół dzieci, wybitny pedagog i pisarz dla młodzieży.

**KOREPETYCYJ, LEKCJI**  
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królowa 7/2, m. 12.

prostem „nie“ czy „nie pamiętam“ zbija arejkunsztowne pułapki słowne oskarżenia. I wychodzi wreszcie z sali rozpraw jak triumfator, zęgany wsieklemi spojrzzeniami prokuratora, zwłaszcza gdy przed rozprawą posiał się o zrzecznego obrońcę, który mu bądź dzielnie w toku rozprawy sekundował bądź nawet grał w czasie rozprawy pierwsze skrzypce, zaszachowując najzręczniejsze posunięcia strony oskarżającej.

Czy Hauptmann bronił się przed zarzutami jako człowiek niewinny czy też jako wyrafinowany przestępca, który zdaje sobie sprawę, że skoro mu się żadne nieostrożne słowo nie wypisnie — będzie wolny? Niewiadomo. Niewiadomo tembardziej, że zachodzi tu może jeszcze jedna możliwość: Hauptmann jest winien morderstwa, lecz — opanowany arcyłudzki, wspólnym nam wszystkim instynktem samozachowawczym — chwytając się jedynej słomki ratunku, jaką mu pozostała, a nuż się uda wykreślić przed krzesłem elektrycznym?

W tym ostatnim wypadku zachowanie się mordercy świadczyłoby o tem, że niema w nim nic z biernością, nic z fatalizmem zbrodniarzy, którzy grasują zanim się im noga nie powinie, poczem obojętnie poddają się swemu zasłużonemu losowi, przewidzianemu przez nich zgóry. Kto był na granej w Wilnie przed paru laty z kolosalnym powodzeniem szlucem na Pohulanec p. t. „Broadway“, ten przypomina sobie niechybnie posępny, fatalistyczny refren śpiewanej przez nowojorskich bandytów piosenki:

Życie — to czarna lufa Colta  
Śmierć przyjdzie niewiadomo skąd  
Gdy się nie uda jedna wolta  
Tysiącwołtowy puszcza prąd.

Otóż Hauptmann ma — o ile jest zbrodniarzem — psychikę odmienną. Dla niego życie stanowi spełnieniem niezaprzeczoną wartość, skoro z taką energią i wytrwałością broni się przeciwko „tysiącwołowemu prądowi“ fotela elektrycznego. Wytrwałość to tem godniejsza podziwu, że — jak pamiętamy — słosowano względem oskarżonego — jeżeli wierzyć prasie zagranicznej — specjalne metody więzienne, mające na celu psychiczne złamanie i nerwowe wyczerpanie więźnia. W celi Hauptmanna płonęły dzień i noc potężne jupitery, rażące swem oślepiającym światłem więźnia. Dziesiątki razy zaskakiwano — w różnych porach doby — Hauptmanna nagłymi, podstępnie pytaniami, pragnąc zeń wydrzeć zeznanie.

Wszystko napróżno. Skazany na śmierć Hauptmann zaapelował. Może w czasie drugiej rozprawy dowiemy się nareszcie kto zamordował małego Lindbergha. NEW.



polskiego naszych czasów. Tu istnieje możliwość poruszenia najrozmaitszych problemów historyjograficznych i historyjograficznych, przepuszczenia ich przez krzyżowy ogień bardzo nieraz gorących dyskusyj, wykazania luk, braków lub nie domówień.

W beznamiętnej, choć niepozabawionej zainteresowania atmosferze zjazdowej, której naukowego poziomu broni nietylko powaga głośnych nazwisk, ale przedewszystkiem stojąca na straży i za wsze czujna metoda naukowo-badawcza, żywe słowo ludzi, wskrzeszających nam przeszłość, nadaje tej przeszłości rumieńców, ożywiają ją i bez względu na to, czy praca historyka zdziera z przeszłości przysłaniający ją sentyment, oparty na podświadomych stanach emocjonalnych, czy też dekoruje ją kwiatem stylizowanego patosu dziejów, przewijającego się w historii ludzkości szkarłatną wstęgą bohaterstwa i cierpienia, czy wreszcie wykrywa fałszywy ton ukrytych egoizmów jednostek czy grup w dalekodusznych frazesach i wzniosłych pozornie hasłach — zawsze pragnie jednego: **prawdy jedynej, prawdy bez obsłonek.**

W przedrodzinnym przeszłości naszej legenda nieraz sugerowała ideał często jakżesz daleki od rzeczywistości,

oderwany od współczesności. Historia wprowadzała korekty, nadając ideom podstawy naukowe. Ale i ona w latach niewoli oddana w ciężką choć zaszczytną służbę narodową, w służbę idei polskiej, nieraz pośrednio dotykać musiała dziedzin, w których metoda historyczno-naukowa rzadko mogła być utrzymana w swej bezpośredniej i bezinteresownej czystości. Nadto warunki polityczne życia polskiego utrudniały wzajemne porozumienie, a dobra wola, chęć i zapał jednostek spalały się, niewyżyskane z braku należytej ogólnopolskiej organizacji.

Dziś okres partyzantek, nieskoordynowanych, choć często bohaterskich wysiłków, minął.

Zorganizowane państwo polskie faktem swego istnienia nakłada doniosłe obowiązki, wysuwa nowe zadania także i na polu naukowo-poznawczym. Podobnie jak to się stało w dziedzinie politycznej tak i naukowej mija okres bezplanowych porywów i zastępuje go z większym powodzeniem okres planowości. Jedną z jej form organizacyjnych są właśnie zjazdy historyków.

Żadna z nauk nie jest, zdawałoby się, tak odległa od współczesności, co historia. Ale w rzeczywistości na żadną z nauk nie wywiera takiego wpływu dzień

dzisiejszy, jak na historję. I nietylko dla tego, że przeszłość staje się przez dzień dzisiejszy. Dziedzina nauk, najbardziej najbliższej związanej ze społeczeństwem jest historia. Bowiem zagadnienia przeszłości mają swój właściwy związek ze współczesnymi zagadnieniami państwem i obywatelskimi. Odnalezienie na leżytego stosunku do przeszłości, stworzenie wolnego, niezależnego od wpływów chwili poglądu na przeszłość dziejową narodu i państwa, uświadomienie sobie całości linii rozwojowej, jej załamania i złożeń, to są w ogólnych zarysach cele przyświecające współczesnej historyjografii polskiej, przeprowadzane organizacyjnie w głównych wytycznych na zjazdach.

Na nich przeprowadza się rachunek u zyskanego dorobku, na nich określa się podstawy organizacji nauki historycznej w odrodzonym państwie.

Wskrzeszenie państwa w wielu wypadkach pociąga za sobą konieczność modyfikacji poglądów na przeszłość i z natury rzeczy rozszerza granice zjazdów dawniejszych, obejmując szersze tereny dziejopisarstwa już nietylko polskiego ale i powszechnego. Z monografij, z opracowań biograficznych, z mniejszych przyczynków wykonanych sine iurae et stu-

dio i uwzględniających stanowisko nauki obecnej a w każdym razie źródeł obcych, wyłoni się całokształt syntetycznego ujęcia dziejów Polski na szerokim fundamencie powszechno-dziejowym.

Oczywiście, żaden ze zjazdów nie jest w możliwości zrealizowania tych szkiców tu zarysowanych rzutów, ale to też nie jest to jego bezpośrednim zadaniem. Zjazd spełnia swoją rolę przez wskazania, przez określanie kierunków, a sam sobą stanowi olbrzymi bodziec, który wywołuje w badaczach impulsy i podniety do dalszych prac.

Eugenjusz Guleczyński.

Komitet Gospodarczy VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie zawiadamia, że termin, otwarcia Zjazdu, oznaczony poprzednio na dzień 17 września godz. 11 przed poł. uległ przesunięciu na godz. 10 min.15 punktualnie. Otwarcie Zjazdu będzie transmitowane przez Polskie Radio na całą Polskę. Równocześnie Komitet przypomina, że zgłoszenia na członków Zjazdu należy kierować w czasie do dnia 12 września do Komitetu we Lwowie (Uniwersytet — konto 152226. Polskie Towarzystwo Historyczne. Lwów). Po dniu 12 września zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zjazdu w Wilnie (Uniwersytet, Seminarjum Historyczne, Zamkowa 11)

# Walka z polskością w republice Czechosłowackiej

## Jeszcze niedostateczne instrukcje

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Starosta cieszyński Gella wyjechał wczoraj do Pragi po nowe instrukcje. Wyjazd jego pozostaje w związku z wysłaniem na tereny Śląska n. Olzą karnej ekspedycji wojskowej.

## Ostateczna likwidacja prasy polskiej

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W związku ze zlikwidowaniem całej prasy polskiej na Śląsku przez władze czeskie, społeczeństwo polskie wznowiło wydawać tygodnika „Prawo Ludu“ na które to wydawnictwo istniało niewykorzystane w swoim czasie zezwolenie, a którego

pierwszy numer pojawił się w czwartek dn. 5 bm. uległ on natychmiast konfiskacji z dniem dzisiejszym policja czeska zawiesiła i to czasopismo na czas nie ograniczony.

## Szkoły pod „ochroną“ żandarmerji

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Jak się dowiadujemy, wszystkie szkoły czeskie na terenie Śląska nad Olzą oddano z dniem wczorajszym pod ochronę żandarmerji.

Posterunki żandarmerji w budynkach szkolnych utrzymywane są przez całą noc.

## Obostrzone rewizje w pociągach

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym patroli żandarmerji przeprowadzały we wszystkich pociągach na terenie Śląska nad Olzą sprawdzanie dokumentów wszystkich pasażerów. Obostrzenie to pozostaje w związku z wysłaniem ekspedycji karnej



Wyłączne przedstawicielstwo  
Krzysztof Brun i Syn  
Warszawa

## Hitler na manewrach



Hitler, jako naczelny dowódca sił zbrojnych Niemiec, brał udział w jesiennych manewrach VI konpusu w Lüneburger Heide. Zdjęcie przedstawia rozmowę z dowódcą armji niemieckiej gen. Blombergiem (na lewo) i gen. Fritschem (w środku, między Hitlerem i Blombergiem).

## Zamach na dyktatora Luizjany sen. Longa

BATON ROUGE (Stan Louisiana), (Pat). Wczoraj wieczorem na senatora Longa zwanego dyktatorem Luisjany dokonano zamachu w chwili, gdy Long spacerował po korytarzu senatu, który miał uchwalić projekt ustawy zwiększającej jego władzę. Sprawcą zamachu trafił dwiema kulami Longa w brzuch. Znajdujący się w pobliżu agenci, dosłownie przedziurawili kulami zamachowca.

Long został przewieziony natychmiast do szpitala, gdzie go poddano operacji. Naczelny lekarz szpitala oświadczył, iż kule naszczęście nie naruszyły żadnego ważniejszego organu i że Long zachowuje całkowitą przytomność. Niemniej jednak stan jego jest poważny. Sprawcą zamachu okazał się dr. Weiss specjalista chorób nosa i gardła, praktykujący w Baton Rouge, jest on zięciem dr. Pavy, członka izby reprezentantów stanu Luisjania. Jak wiadomo, sen. Long był zaciekle przeciwnikiem prezydenta Roosevelta.

## Anglja sprawdza swoją sprawność bojowa

LONDYN, (Pat). W Hampshire czynione są obecnie intensywne przygotowania do wielkich manewrów, które rozpocząć się mają za kilka dni. W manewrach tych weźmie udział 50.000 ludzi, około 3-ch tysięcy czołgów i 80 baterij artylerji.

Wielkie manewry morskie rozpoczną się 17 września. W Portland i w zatoce Weymouth skoncentrowano przeszło 60 jednostek morskich. Według „Daily Telegraph“ okręty te zaopatrzone będą na okres zgórą 2-ch miesięcy.

## Delegat Abisynji w Genewie



Tesze Hawariate, delegat cesarza Abisynji, na dworcu w Genewie.

## Przesunięcie uroczystości ku czci E. Orzeszkowej na rok przyszły

Z Grodna komunikują, że projektowana na wrzesień uroczystości spowodu 25 rocznicy śmierci Elizy Orzeszkowej zostały przesunięte na maj przyszłego roku i odbędą się w 26-tą rocznicę śmierci zasłużonej pisarki.

## Międzynarod. Kongres Studjów Irańskich

11 b. m. rozpoczyna się w Leningradzie III Międzynarodowy Kongres Sztuki i Archeologii Iranu.

Drugi Międzynarodowy Kongres Sztuki i Archeologii Iranu odbył się w 1931 r. w Londynie. Wówczas postanowiono że III Kongres odbędzie się w Leningradzie, ze względu na to, iż w Leningradzie znajduje się bodajże największy w świecie zbiór eksponatów historii i kultury Wschodu. Przed 15 laty w Ermitażu w Leningradzie został utworzony dział sztuki i kultury Orjentu, w którym zgromadzono wszystkie eksponaty, dotyczące tego działu, które dotychczas znajdowały się w poszczególnych salach Ermitażu. Obecnie dział sztuki i kultury Orientu obejmuje 30 sal.

Tegoroczna wystawa okazów irańskiej sztuki i kultury, która w związku z Kongresem odbędzie się w Leningradzie, obejmuje oprócz skarbow Ermitażu nadzwyczajnej wartości zbiory specjalnie nadesłane przez rząd Persji oraz prywatnych europejskich i amerykańskich miłośników sztuki i kultury irańskiej. Pierwotnie istniał zamiar zgromadzić na tej wystawie wszystkie skarby sztuki i kultury irańskiej, znajdujące się w muzeach ZSRR. Nie udało się tego jednak urzeczywistnić. Wśród przedmiotów, które rząd Persji nadesłał na wystawę znajdują się także skarby sztuki Persji starożytnej, które do tychczas nigdy dotąd nie były widziane przez Europejczyków.

Inicjatorem kongresów, poświęconych sztuce i kulturze Iranu jest amerykański badacz prof. A. W. Poop, który zjednoczył szereg uczonych różnych narodowości w celu wspólnej pracy nad historją sztuki Iranu. Wynikiem tej współpracy będzie obszerna „Historja sztuki perskiej“. W tym roku jeszcze ma się ukazać pierwsza część wielkiego dzieła, w pięciu olbrzymich tomach. Sp.

# Kurjer sportowy

## Stan tabel o mistrzostwo Ligi

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wproważyły bardzo duże zmiany w układzie tabeli. Na pierwszym miejscu pozostała Pogoń lwowska, drugą pozycję zajmuje w dalszym ciągu Warta. Przesunięcia nastąpiły na dalszych lokatach.

Przedewszystkiem Cracovia dzięki zdecydowanemu zwycięstwu nad Wisłą przesunęła się do środka tabeli, spychając na swoje miejsce Wisłę. Ł. K. S. z 6 miejsca zaawansował na 4, a Warszawianka z 8 pozycji przesunęła się na piątą.

- 1) Pogoń gier 15; st. pkt. 21:9; st. br. 43:19;
- 2) Warta 14; 18:10; 39:21; 3) Ruch 13; 16:10; 26:32; 4) Ł. K. S. 13; 14:12; 23:23; 5) Warszawianka 15; 13:17; 23:30; 6) Śląsk 14; 13:15; 23:35;
- 7) Cracovia 13; 12:14; 25:23; 8) Garbarnia 15; 12:14; 19:22; 9) Legja 14; 12:16; 23:27; 10) Wisła 13; 11:15; 27:32; 11) Polonja 13; 8:18; 15:31.

## Niemcy Północne — Danja

W meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Hamburgu, reprezentacja Niemiec północnych pokonała Danję w stosunku 76:47 pkt.

Zawodom przyglądało się 8000 widzów.

Ciekawsze wyniki notujemy:

110 m. płotki — 1) Scheele (N) 15,5 sek.

800 m. — König (N) 1:57,1 s.

100 m. — Schein (N) 11 sek.

1500 m. — Kaufmann (N) 4.08,8 sek.

5000 m. — Sievert (N) 15:01,5 sek.

Oszczep — Gerdes (N) 63,34 m.

Dysk Sievert (N) 47,19 m.

Wzwyż — Martens (N) 187 ctm.

Tyczka — Ohle (N) i Larsen (D) po 260 ctm.

Wdal — Müller (N) 7 m.

Kula — Sievert 14,79 m.

Sztafeta szwedzka: 1) Niemcy.

## Wiadomości drobne

W sobotnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I ligi angielskiej padły m. in. ciekawsze wyniki:

Arsenal — Birmingham 1:1. Grimsby — Chelsea 1:3, Liverpool — Everton 6:0.

W wyścigu samochodowym o wielką nagrodę Italji zwyciężył Hans Stuck, mając średnią szybkość 137,4 km. na godzinę.

W Tyflisie rozwija się pomysłowo sport skania

nia ze spadochronami. Klub Lotniczy w Tyflisie wyszkalał w ciągu 3 miesięcy 75 instruktorów, którzy skolei kierują spadochronami przy fabrykach.

W najbliższym czasie Klub tyfliski zamierza wyszkalać 1000 nowych instruktorów.

Przy udziale 35 wozów odbył się w Belfart wyścig samochodowy o Tourist-Trophy Ulsteru na dystansie 769,2 km.

Zwyciężył Anglik Freddie Dixon na maszynie Riley, mając średnią szybkość 123,6 km. na godzinę.

Odbył się w Leningradzie międzynarodowy mecz piłkarski Praga—Leningrad z wynikiem remisowym 2:2.

Zespół Pragi składał się z ligowych graczy czeskich.

Zawodom przyglądało się ponad 40.000 widzów.

Rajewskij poprawił sowiecki rekord w skoku o tyczce, uzyskując wynik 408 ctm.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławja, rozegrany w Belgradzie, zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

## Campbell bije swój rekord



Na wyścigach samochodowych w Salt Lake City rekordzista świata Malcolm Campbell na wozie własnej konstrukcji osiągnął szybkość 482.498 km. na godzinę, bijąc w ten sposób ustalony poprzednio przez siebie rekord światowy o 5 klm.

# Stan sanitarny Wilna

Rozmowa z naczelnym lekarzem m. Wilna  
dr. A. Narkiewiczem

Zbliża się jesień — okres najmniej pomyślny pod względem zdrowotnym. Udaliśmy się do nacz. lekarza naszego miasta celem otrzymania informacji o obecnym stanie sanitarnym Wilna.

Na pierwsze nasze pytanie o treści ogólnej dr. Narkiewicz odpisał:

— Ciężki stan ekonomiczny ludności miasta i zredukowany do ostatecznych granic budżet Zarządu Miejskiego nie dają możliwości wykazania się w roku ubiegłym większymi zmianami lub większym dorobkiem w dziedzinie zdrowotności publicznej, skupiając uwagę organów zdrowia przedewszystkiem na wysiłku do utrzymania już osiągniętych wyników. Pomimo to pewien postęp zauważyć się daje.

— Jaki jest stan szpitalnictwa w Wilnie? Podobno w roku ub. poczynione były pewne zmiany?

— Tak. W szpitalu św. Jakóba wykończono założenie oddziału wewnętrznego z pododdziałem chorób nerwowych, zwiększając personel tego oddziału o drugiego ordynatora; zorganizowano gabinet elektroterapeutyczny, nabyto pierwszorzędnej wartości roentgen, urządzając gabinet i zaopatrując go we wszelkie niezbędne uteny. Obecnie wykańcza się remont oddziału chirurgicznego z powiększeniem we wszystkich salach powierzchni świetlnej. Na wykończeniu jest również budowa nowego odpowiednio urządzonego prosektorjum, z którego korzystać będzie również zakład Medycyny Sądowej USB.

W miejskim szpitalu Żydowskim również dokonano znacznych przeróbek, które umożliwiły przeniesienie przychodni do części lokalu, nie pozostającej w bezpośredniej łączności ze szpitalem. Dokonywa się remont, mający na celu izolowanie od reszty szpitala oddziału położniczo-ginekologicznego, założenie oddziału chorób wewnętrznych dla kobiet, przeniesienie dzieciennego oddziału do odpowiedniejszej części lokalu z urządzeniem separatem.

W szpitalu Sawicz w drodze gruntowniejszego remontu da się osiągnąć jeszcze w roku bież. przeniesienie do odpowiedniejszego lokalu oddziału psychiatrycznego dla kobiet oraz poszerzenie oddziału psychiatrycznego dla mężczyzn.

W szpitalu zakaźnym odremontowano poszczególne oddziały, przeniesiono szereg ubikacji gospodarskich, uporządkowano park szpitalny, posunięto znacznie ogrodzenie terenu.

We wszystkich szpitalach od szeregu lat od czuwało się brak bielizny i pościeli. Braki te usunięto przez nabycie większej ilości bielizny, koców, poduszek i t. p.

— W roku ub. od czasu do czasu pojawiały się w prasie alarmujące notatki o zastąpieniach na tyfus i in. choroby zakaźne. Do jakich rozmiarów doszła epidemia? Czy prędko ją zlikwidowano?

— W miesiącach jesiennych i zimowych ub. r. przeżyaliśmy nasilenie duru brzuszego, które doszło w październiku do 68 wypadków, dając ogólną w r. 1934 liczbę 240 wypadków z 20 wypadkami zgonu, oraz nasilenie we wrześniu — listopadzie plonicy z największą ilością zachorowań w październiku — 298. Wypadki duru brzuszego były przeważnie pochodzenia pozamiejskiego, a względnie prędko wykrywane i izolowane nie służyły źródłem rozpowszechnienia.

— Jaka jest opieka higieniczna — lekarska w szkołach?

— Opieka składa się z 14 lekarzy i 13 higienistek, którzy obsługują 46 szkół powszechnych publicznych i 15 szkół prywatnych żydowskich, liczących razem zgórą 23 tys. dzieci. Zawieszonych dzieci było stwierdzonych przeciętnie 3.500, czyli 15 proc., gdy w r. 1933—34 było 16,8 proc., a w r. 1932—33 było 19 proc. Widzimy więc w tej dziedzinie postęp. Dożywiano w szkołach na koszt miasta 7.367 dzieci; z kolonji letnich na koszt miasta korzystało 800 dzieci.

— Co się jeszcze czyni w dziedzinie akcji sanitarnej?

— Zwrócono szczególną uwagę na uporządkowanie handlu nabiałem i mięsem. Dozór sanitarny zastosował najdalej idące środki propagandy celem zaznajomienia producentów i sprzedawców z warunkami, w jakich może się odbywać sprzedaż mleka i produktów mlecznych. Akcja, mająca na celu usunięcie z niezróżniczkowanych sklepów spożywczych rozlewu mleka, napotyka jednak na znaczny opór, a to przedewszystkiem ze względu na to, że mleko żubelkowane nie jest w handlu droższe wskutek kosztów manipulacyjnych i dla tego też nie znajduje dostatecznego zbytu i nie wytrzymuje konkurencji z mlekiem, dostarczanym w sprzedaży obnośnej. Ta

żać dziedzina handlu mlekiem mogłaby być unormowana tylko w drodze powstania odpowiednio urządzonych i kontrolowanych zlewni w różnych dzielnicach, ku czemu władze sanitarne starają się pobudzić inicjatywę społeczną kół rolniczych, ale — jak dotychczas — bez skutku. Dziś natomiast handel obnośny mlekiem, pomimo najenergiczniejszych wysiłków dozoru sanitarnego, jest najmniej uchwytany i najmniej poddaje się oddziaływaniu ze względu na olbrzymią masę ciemnych i niechlujnych sprzedawców.

W sprawie uporządkowania handlu mięsem i przetworami mięsnymi ulepszone warunki sanitarne uboju w rzeźni miejskiej, uporządkowano sposób przewożenia mięsa przez wprowadzenie jednolitego typu wozów, zabezpieczonych od zanieczyszczenia mięsa od zewnątrz, wzmocniono kontrolę nad miejscami wyrobów artykułów mięsnych, uzyskano zgodę Zarządu Miejskiego na

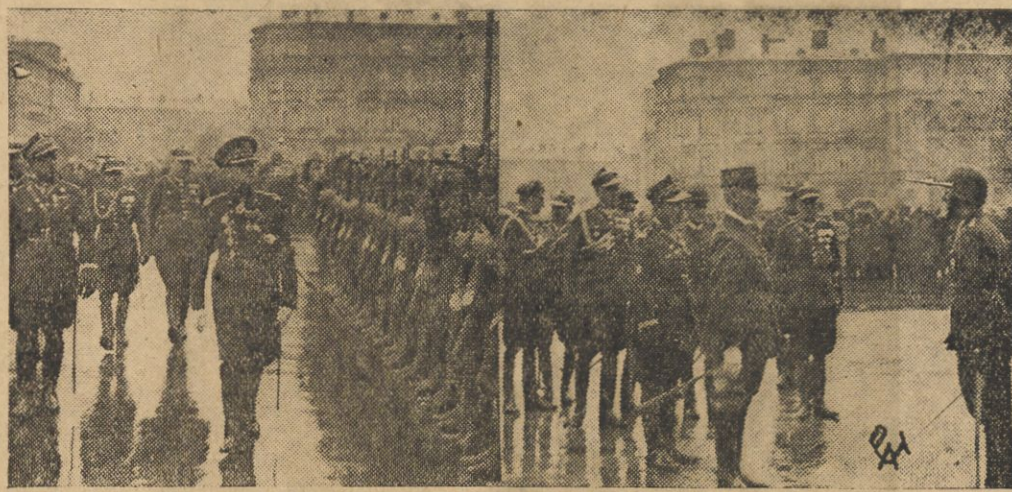
zlikwidowanie prymitywnie urządzonych straganów mięsnych na rynkach miejskich.

Czy wielkie znaczenie dla zdrowotności miasta posiada rozrost sieci kanalizacyjnej?

— Dla dziedziny zdrowotnej Wilna rozbudowa sieci kanalizacyjnej posiada doniosłe znaczenie wraz z jednoczesnym planowym zwalaniem brzegów Wilji od zanieczyszczenia przy spuszczeniu nieczystości. W tym kierunku rok bież. był szczególnie pomyślny, gdyż w wyniku ułożenia kanałów miejskich cały szereg obiektów wojskowych (szpital, koszary, więzienie), które służyły głównym źródłem zanieczyszczenia Wilji przyłączają się do kanału miejskiego i nie używają już więcej rzeki dla celów bezpośredniego usuwania nieczystości.

Podziękowaliśmy naszemu uprzejmemu rozmówcy za obficie udzielone nam informacje.

## Generałowie zagraniczni w Warszawie



Przybyli do Warszawy celem uczestniczenia w manewrach generał francuski Poupinel i generał belgijski van der Bergen złożyli w sobotę wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu (z lewej) generał belgijski von den Bergen przed złożeniem wieńca przechodzi przed frontem kompanji honorowej, (z prawej) generał francuski Poupinel przyjmuje raport od dowódcy kompanji honorowej.

## PSIA PARADA

Zwolennikom śrubowania cen ku uwadze

Cóżby to był za koncert, gdyby tak można sprzedać psy z całego obszaru Niemiec w jedno miejsce, urządzić poprostu psią paradę i pozwolić się wyszelekać dowoli tym poczelwym i wiernym czworonogom. Pamiętam, że raz byłem na jakiejś psiej wystawie zagranicą i ucieklem z niej czempredzej z psim jazgotem w uszach, postanawiając sobie nigdy więcej nie dać się skusić do odwiedzenia psiej wystawy.

Wróćmy jednak do psiej parady. Proszę sobie wyobrazić, że w Niemczech nalieźono przy ostatnim spisie niemniej, jak dwa i pół miliona psów. Siedmiocyfrowa liczba. Zdawałoby się to bardzo wiele, a tymczasem porównanie z innymi latami wykazuje, że i na stanie psiego rodu

krzys gospodarczy odbił się fatalnie. — Przed 7 laty liczba psów w całych Niemczech wynosiła bowiem blisko 4 miliony. W samym wielkim Berlinie uwija się jeszcze jakieś 150 tysięcy psów, wszelkich ras i wszelkiej maści.

I zdawałoby się, że to poczelwe stworzenie tylko poszczególnym obywatelom służy, ku ich pożytkowi i ku ich przyjemności tylko jest znaczone. Tak jednak nie jest. Bo jakkolwiek psy obłożone są też podatkami, to jednak nie państwom, a tylko miejskiemu. Psy berlińskie przyniosły miastu w roku gospodarczym 1933-34 okrągłe 5 milionów marek dochodu z psiego podatku, mimo że podatek opłaca się tylko od psów, trzymanych dla przyjemności,

a nie od psów trzymanych z potrzeby. Takich psów, których nie da się żadną miarą opodatkować, jest szczególnie wiele po wsiach, gdzie każdy niemal właściciel zagrody posiada swego brysia, strzegącego dobytku swego pana przed rzeźmieszkami.

Z podatku psiego wpływa do kas miejskich na całym obszarze Niemiec blisko 34 miliony marek. Ładna sumka. A była ładniejsza, dopóki nie podniesiono podatku. Bo w roku 1925-26 psaki przyniosły miastu 60 milionów, a w dwa lata później jeszcze 56 milionów marek. Interes szedł tak dobrze, że gdy naskutek kryzysu dochody miast zaczęły się kurczyć, zabrano się do psów tak radykalnie i w takiej proporcji, a raczej dysproporcji podniesiono psi podatek, że się obywatele zbuntowali i zaczęli się gwałtownie pozbywać psów. Stąd ten znaczny ubytek za równo w stanie liczebnym psiego rodu za ostatnie dwa lata, jak i we wpływach podatkowych. Zachłanność została należyście w tym wypadku ukarana. Dochody z psiego podatku, mimo podwyżki, spadły bowiem niemal o połowę. Odliczywszy psy pożyteczne, wolne od podatku, płaci się obecnie od jednego psa około 15 marek rocznie. Za 15 marek zaś można otrzymać parę dobrych trzewików, nie licząc tego, co utrzyma nie psa w miesiące kosztuje. Zapewne tyle, że można sobie za to kupić zupełnie przyzwoity garnitur i coś jeszcze na dodatek. Cóż przeto dziwnego, że kiedy nie tylko kryzys, ale i podatki przygotowały obywatela Trzeciej Rzeszy, pozbył się psa, którego utrzymanie stanowiło poważną pozycję w ogólnym budżecie. A właściciel kilku psów miał przed sobą taryfę podatkową nie degressywną, lecz progresywną. Dlaczego? Aby ograniczyć liczbę psów w miastach. Bo ojeowie miasta niechętnie patrzą na nadmiar tych czworonogów.

Co innego wieś. Tam bryś jest potrzebny, na wet niezbędny w każdym gospodarstwie. Ale co dziwniejsze, że największy psów przypada w Niemczech na okolice najslabiej zaludnione. Na całym pograniczu polskim wraz z Prusami Wschodnimi wypada 55—58 psów na 1000 mieszkańców. Zaś na okolicie południowo-zachodnie Rzeszy, zatem na obszary najgęściej zaludnione, na 1000 mieszkańców wypada zaledwie 20—30 psów. Czem ten objaw wytłumaczyć? Prawdopodobnie tem, że w okolicach gęściej zaludnionych sąsied latwiej nieść może sąsiadowi pomoc w razie napadu. W okolicach rzadziej zaludnionych, gdzie zagroda leży często daleko od sąsiedniej zagrody, gospodarz zdany jest niemal wyłącznie na czujność psa.

## Odezwa Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

„Obojętnych na niedole zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy“.

Człowiek w walce o byt codzienny w niezłomny sposób korzysta z pracy, pomocy i egzystencji różnego rodzaju zwierząt i ptactwa.

Niezależnie od korzyści, jakie człowiekowi daje świat zwierzęcy, jakże często zwierzęta stają się niezastąpionymi przyjaciółmi człowieka we wszelkich jego codziennych przeżyciach i potrzebach, a często nawet z przywiązania dla człowieka i w obronie jego gniazda.

Czy należyście odwzajemnia się człowiek światu zwierzęcemu za pracę, korzyści osiągnięte i przywiązanie musieliby o to zapytać same zwierzęta; lecz niestety... — one nam nie odpowiadają, bo ludzkiej mowy nie umieją... — Smutne tylko i żalodne spojrzenia lub jęki oraz rany kłoboczących nieraz zwierząt świadczą o tem, jak znaczna część ludzi odplaca się niewdzięcznością za dobro otrzymane od tych bezbronych istot.

Zwracamy się przeto do Was, wszystkich, obywateli miasta Wilna, w imieniu tysięcy niemych stworzeń z gorącym apelem: zlagódźcie dół zwierzęcia, zapobiegajcie przejawom złej woli i pętnujcie wszelkie okrucieństwa względem zwierząt i ptactwa, w myśl etyki nakładającej na każdego człowieka obowiązek miłowania istot słabych, nie mogących nie tylko stawiać w swej obronie, ale i o należne im miłosierdzie prosić.

W celu spopularyzowania idei ochrony zwierząt i przyrody wśród szerszych warstw społeczeństwa wileńskiego oraz w celu uzyskania środków niezbędnych dla ambulatorjum dla zwierząt, Zarząd T-wa Opieki nad Zwierzętami na Woj. Wileńskie urządza w dniu 22 września 1935 r.

„DZIEŃ DOBRÓCI DLA ZWIERZĄT I OCHRONY PRZYRODY“

według następującego programu:

1) Pochód uliczny ze zwierzętami i transparentami przy dźwiękach orkiestr. Zbiórka pochodząca na placu Łukiskim róg ul. Montwiłłowskiej o godz. 11 m. 30.

2) Loteria fantowa na ambulatorjum dla zwierząt.

3) Sprzedaż znaczka i zbiórka alieznia.

4) Audycja radiowa i t. p.

Wszyscy, którzyby chcieli przyjąć udział w pochodzie ze zwierzętami lub w jakibądź inny sposób przyczynić się do uświetnienia i uroczoności tego „dnia“ proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu T-wa ul. Żeligowskiego 4—2 od godz. 6 do 7 wiec.

Jednocześnie prosimy członków i sympatyków o łaskawe zaangażowanie fantów na rzecz mającej się odbyć w tym dniu loterii fantowej. Fanty przyjmują się w Sekretariacie T-wa ul. Żeligowskiego 4—2.

ZARZĄD.

## Arcybiskup Jałbrzykowski w Grodnie

Przybył do Grodna arcybiskup Jałbrzykowski, witany przez delegację kolejarzy, przedstawicieli miasta i społeczeństwa. Następnie odbył się ingres do Fary, bierzmowanie dzieci i błogosławieństwo.

## Zjazd wikliniarsko-koszykarski w Wilnie

10 bm. rozpocznie się w Wilnie pierwszy zjazd wikliniarsko — koszykarski w Wilnie, zorganizowany przez wileńską Izbę Przemysłowo — Handlową, który będzie obradował nad kulturą wikliny, rozwojem przemysłu koszykarskiego oraz zbytem w kraju i zagranicą. Na zjazd przyjeżdżają poza miejscowymi czynnikami zainteresowanymi, również delegaci z Warszawy i Małopolski.

## Zniżki do Gdyni

W dniach od 11 do 17 września Liga Morska i Kolonjalna z powodu przybycia do Gdyni największego polskiego statku pasażerskiego „Piłsudski“ uzyskała tanie przejazdy do Gdyni. Uczestnicy opłacają 66 proc. ceny biletu do Gdyni, a spowrotem korzystają z bezpłatnego przejazdu. Zniżki ważne są na dowolne klasy pociągu normalnego i pośpiesznego. Informacyj udziela Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie, Mickiewicza 15—13, tel. 18—16, oraz wszystkie oddziały L. M. na prowincji. Nabycie zniżek tamże.

## Wycieczka Słonim — Wilno

Liga popierania turystyki przystąpiła do organizacji pociągu popularnego Słonim — Wilno. Wyjazd ze Słonima nastąpił w dniu 8 października, o godz. 22, przyjazd do Wilna — 9 października, o godz. 5. Odjazd z Wilna w dniu 10 października o godz. 18.03, przyjazd do Słonima 10 października o godz. 23.

W Słonimie dołączy się do pociągu grupa wołkowska, w Baranowiczach zaś grupy: baranowska, stołpecka, miświeńska i poleska (powiaty kosowski i łuniniecki).

Koszt przejazdu ze Słonima do Wilna i z powrotem wynosić będzie zł. 8.

Zapisy przyjmują i informacyj udzielają wszyscy księża proboszczowie oraz K. K. O. w Słonimie. Dalsze informacje w tej sprawie nastąpią.

## N. EPSZTEJNOWA

SUKNIE — KOSTJUMY — PŁASZCZE

— OSTATNIE MODELE —

Wilno, Mickiewicza 62. Tel. 138

# Kurjer Radjowy

## SŁUCHOWISKO RADJOWE

Utarło się zdanie, że słuchowisko radjowe wymaga nowoczesnej techniki zarówno przy opracowywaniu scenariusza, jak i w grze aktorów, przyczem chodzi tu o technikę zupełnie odmienną od stosowanej w teatrze czy filmie. Jak to na leży rozumieć? Otóż technika, jeśli chodzi o grę aktorów, jest metodą wyrażania uczuć lub myśli. Jeśli nawet tę samą myśl, czy też kompleks uczuć zawiera sztuka sceniczna — to przy słuchowisku radjowym musi się zastosować inne zupełnie efekty dla ich wyrażenia. Np. scenarzysta przewiduje wejście osoby, biorącej udział w sztuce. W teatrze osoba ta poprostu wchodzi na scenę i na tem koniec. Przed mikrofonem musimy zostać o tem „słuchowo“ zawiadomieni. Bohater sztuki daje nam znać o tem bądź przez wypowiedzenie czegoś (np. „dobry wieczór“) głosem zupełnie odmiennym od poprzednio zasłyszanych, bądź też inną postacią w słuchowisku wita go, czy też zwraca się do niego w jakikolwiek inny sposób lub mówi do osoby trzeciej np. „oto pan ten i ten“, bądź ostatecznie w poprzedzającej jego wejście rozmowie zostajemy poinformowani o mającym nastąpić ukazaniu się bohatera, później zaś daje się słyszeć imitowany skrzyp otwieranych drzwi (jeden z t. zw. „tricków akustycznych“). Słuchowisko radjowe jest stale na jeżone tego rodzaju trudnościami.

### DODATNIE STRONY SŁUCHOWISKA.

Słuchowisko radjowe ma jednak przed sobą możliwości, które są nie do pomyślenia w teatrze lub filmie. Póki radjostłuchacz jest zależny tylko od wrażeń akustycznych, tak długo te od bierane wrażenia, chociaż ograniczone, są silnie jakościowo zespolone. Stanie się to zrozumiałe przez przeprowadzenie analogii z innym rodzajem sztuki teatralnej — operą. W operze odnoszone wrażenia, zamiast utworzyć zwarty kompleks, zostają rozproszone i uwielokrotnione, gdyż zależą i od słuchu i od wzroku. Z jednej strony występuje tu dążenie myślowe widza do skojarzenia całego szeregu jednocześnie występujących czynników: przebiegu akcji, śpiewu i muzyki, falangi barwnych kostiumów, gry świateł i cieni, dekoracyj i t. p., z drugiej zaś niezmierny ogrom bogactwa wrażeń zagłusza i przytępia nasz zmysł krytyczny.

Słuchowisko radjowe jest pozbawione wielu spośród tych akcesoriów, ale dzięki temu właśnie słuchacz ma nieograniczoną swobodę w tworzeniu własnych, wyimaginowanych obrazów sytuacyjnych. Autor słuchowiska, reżyser i aktorzy starają się podać słuchaczowi cały szereg wskazówek, na podstawie których zbiera on i kształtu-

je odpowiedni kompleks obrazów wewnętrznie odwołanych. Osiągnąć to jest dość trudno; na suwają się tu skomplikowane wymogi w postaci energii twórczej i technicznej inwencji artystów oraz silnie rozwiniętej zdolności do imaginacyjnej koncentracji ze strony słuchacza.

Wrażenia, odniesione ze słuchowiska radjowego, są bardziej intymne od wrażeń, które nam inspiruje sztuka teatralna czy też film. W słuchowisku może być użyte przez aktorów bardziej delikatne i zarazem realistyczne akcentowanie myśli i uczuć; zastosować tu można całą gamę tonacji głosu, począwszy od najcichszego szepotu, a skończywszy na głośnym okrzyku; nawet oddech może tu być odpowiednio użyty dla podkreślenia pewnych sytuacji, co nam daje możność wysubtelnienia i wystylizowania najmniej-szych drobiazgów.

## Co usłyszymy w bieżącym tygodniu?

Nawiązując do programu ramowego na sezon zimowy Polskiego Radja, zamierza Rozgłośnia wileńska cotygodniowymi, rzeczowymi objaśnieniami prasowymi zwrócić uwagę radjostłuchaczy na wybitniejsze audycje muzyczne.

Przystępując do omówienia audycji, które będą nadane w tygodniu bieżącym, na miejscu czołowym należy umieścić: koncert organowy G. Haendla, jednego z najwybitniejszych kompozytorów osiemnastego stulecia, którego ogromna twórczość, zawierająca w zbiorowym wydaniu sto tomów dużego formatu, zawiera wiele arcydzieł wiekopomych, zdumiewających genialnością pomysłów i mistrzostwem opracowania. Sam Haendel był świetnym organistą już w latach chłopięcych łatwo jest zrozumieć więc doskonałe wyczucie wszystkich tajników gry fortepianowej i stylu kompozycji przez mistrza w wieku dojrzałym. Dzieło to będzie wykonane przez prof. Bronisława Rutkowskiego dnia 10 bm. o godzinie 17,30.

Szersze koła radjostłuchaczy może jeszcze bardziej zainteresować transmisja z Budapesztu koncertu europejskiego, poświęconego Franc. Lisztowi (dn. 10 bm. o godz. 20,30—21,30). Będzie to zapoczątkowaniem jubileuszowego „roku Lisztowskiego“ 1935—36 w czasie którego przypada 125 rocznica zgonu wielkiego muzyka i patrioty węgierskiego. Nazwisko Liszta jest powszechnie znane, jako zupełnie wyjątkowego wirtuoz fortepianowego i kompozytora brawurowych utworów na fortepjan. Mniej natomiast jest znana jego działalność twórcza na innych polach muzycznych, gdzie się przejawiał jego olbrzymi talent całkowitemu indywidualny, nieznaną skrepowania przez uświęconą tradycją formy muzyki klasycznej. Umysłowość, pełna entuzjazmu i fantazji marzycielskiej, nie mogła się nalamać do symfonii czysto muzycznej, lecz poniosła Liszta w stronę kompozycji „programowej“, wyobrażającej treść pozamuzyczną, następst. czego było utworzenie „Poematów symfonicznych“ Liszta, „Tasso“ należy do najpiękniejszych, ilustrując

barwnie zmienne koleje losu sławnego poety włoskiego. Programowym też utworem jest „Taniec śmierci“ fantazja na fortepjan z orkiestrą, odtwarzająca dźwiękowo treść obrazów, przedstawię wiających śmierć, bezlitośnie nieoszczędzając nikogo. Również własnością niezaprzeczoną Liszta są „Rapsodie węgierskie“, w których melodie ludowe pojawiają się w całej krasie kunsztownego opracowania i są niejako hołdem, złożonym przez wielkiego artystę krajowi ojczystemu.

Specjalnie powinien zainteresować słuchaczy wileńskich recital skrzypcowy jednego z wybitniejszych wirtuozów miejscowych prof. H. Solomonowa (dnia 11 bm. godz. 18,40), który wykona utwory Fr. Francoeur-Kreislera i H. Wienawskiego.

W każdą środę o godzinie 21 nadawany będzie koncert chopinowski w ten sposób, aby w ciągu sezonu udostępnić słuchaczom całą twórczość Chopina w porządku chronologicznym, poprzedzony objaśnieniami znakomitego chopinisty prof. U. J. w Krakowie dr. Dziszława Ja chimeckiego. W tygodniu bieżącym Henryk Sztompka wykona drugą serję utworów Chopina, napisanych jeszcze w wieku młodzieńczym, w Warszawie Bardzo urozmaicony program piątkowego koncertu symfonicznego, pod dyr. G. Fitelberga z udz. skrzypka Bron. Gimpla, zaszługuje na uwagę miłośników muzyki poważniejszej.

Do najładniejszych melodij trzeba zaliczyć: wyjątki z op. „Gondoljerzy“ Sullivana (płyty), nadane z rozgłośni wileńskiej (14 bm. o godzinie 13,30). Muzyka niezwykle melodyjna i wesoła. Dnia 15 bm. o godzinie 12,15 uczci Polskie Radjo śmierć Juliusza Zarębskiego, wielce utalentowanego pianisty i kompozytora, młodo zmarłego. Ostatnie dzieło jego, kwintet fortepianowy wykonają Kwartet Polski i pianistka J. Wysocka-Ochlewska. Teżoż dnia o godzinie 20,50 usłyszemy operę „Samson i Dalila“ Saint-Saensa, transmitowaną z Turynu, na cześć 100-lecia urodzin sławnego kompozytora francuskiego. *Dz.-Em.*

I chociaż obrazy, powstałe pod wpływem słuchowiska radjowego, są z jednej strony mniej żywe i rzeczywiste niż pojedyncze sceny ze sztuk teatralnych i filmu, to jednak z drugiej strony są bardziej od nich realne ze względu na to, że częściowo twórcą ich jest sam słuchacz, który zbiera na podstawie wskazówek autora pewne spostrzeżenia i zamyka je w tych obrazach. Dla tego też czynność ta, będąc wyrazem własnych doświadczeń słuchacza stwarza dlań bardziej realne podstawy, niż to czynią podsunięte mu przez teatr czy kino — gotowe obrazy.

I chociaż są wielkie niedogodności z tem, że „publiczność“ słuchowiska radjowego nie widzi aktorów, to jednak mamy wzamian za to pewną rekompensatę.

### PUBLICZNOŚĆ SŁUCHOWISKA.

Poza pozytywnem — są jeszcze i negatywne strony słuchowiska radjowego. Należą do nich chociażby trudności, związane z tworzeniem sobie wewnętrznych obrazów, zbyt wielki bowiem nacisk kładzie się tu na wewnętrzną koncentrację słuchacza, która nie zawsze znajduje sprzyjające warunki. Zbyt często w kulminacyjnym punkcie zainteresowania puka li stonosz do drzwi, lub służąca tłucze szklankę tak, że intymna atmosfera domowa niezupełnie sprzyja należytej reakcji na słuchowisko. Poza tem chociaż niektóre momenty zyskują na swej wartości, jeśli reakcja na nie zachodzi w całkowitem odosobnieniu, to zato inne wymagają wielkiego tłumy, mogącego masowo reagować na pewne efekty sztuki. I tu tkwi właśnie ta przykra strona słuchowiska radjowego — tak dogodnej i taniej rozrywki.

Reakcja widza jest dla aktora często rzeczą niezbędną; przy słuchowisku radjowym nie ma się możliwości jej zaobserwowania. Tylko „człowiek teatru“ wie, w jak wielkim stopniu zależy odegranie roli od reakcji widza. Poza brak możliwości zbadania tej reakcji może wywołać u aranżujących słuchowisko jaknajbardziej „wszy pogląd na to, czego słuchacz sobie życzy. Korespondencja — ten surogat krytyki — nie może, zdaniem mojem, zastąpić jej zadawalającego, gdyż w stosunku do liczby radjoabonentów jest zbyt skąpa i mało miarodajna ze względu na całkowitą rozbieżność zdań. To też nie sądzę o niej, aby była p. ważn. m. wsk. z. u. k. i. m. w. y. m. a. g. a. n. s. l. u. c. h. a. c. z. y. c. h. o. c. i. a. z. s. t. a. c. h. y. s. i. e. n. i. m. m. o. g. l. a.

Prawdą jest, że listy, nadchodzące do skrzynek radjowej w sprawie słuchowisk, są właściwie sprawdzianem ich popularności, ale, jako takie, nie są dowodem ich zasług wobec radjostłuchaczy. Z tego wynika, że przezorne zastępowanie się czasami do życzeń mniejszości radjoabonentów jest całkowicie usprawiedliwione. W rękach zatem radjostłuchaczy leży nadanie odpowiadającego im kierunku w doborze słuchowisk, na który wydatnie mogą wpływać korespondencja, dotychczas, niestety, niezbyt obfita.

## Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Wyraźnie i zdecydowane są ramy nowego, rozszerzonego programu jesienno-zimowego, mniej jasna natomiast fizjognomia audycji, które zmianie lub reformie uległy. Pewne posunięcia ogólne, zaszczepiające o politykę kulturalną radja — domagają się omówienia. Wykraczamy więc poza granice własnej zagrody.

Rozpocznijmy od najczulszego miejsca, od audycji chopinowskich. Prąd „pedagogicznienia“ panujący niepodzielnie w dziale muzyki — nie ominął ich. Dotychczas była to pozycja o wysokim poziomie artystycznym, nadająca P. R. specjalny charakter, poszukiwana i słuchana przez zagranicę, ba! typowa oryginalna i jedyna bodaj wśród audycji poszczególnych radjofonii europejskich. Teraz stała się audycją szkolną. Poprzedza ją omówienie, doskonale zresztą i wszechstronne, prof. Jachimieckiego, a układ repertuarowy, dotychczas mniej lub więcej chaotyczny, zawsze jednako artystyczny, poddany został chronologii. Posunięcie to nie jest konieczne jeśli chodzi o słuchacza krajowego, a ryzykowne wobec słuchaczy zagranicznych, dla których przecie zapowiada się koncert po francusku.

Środy chopinowskie były (w większości wypadków) odpoczynkiem (po niemiłosiernym traktowaniu utworów Chopina, zdarzającym się gdzieś gdzie poza audycjami „środowymi“), smakowaniem w dobrej interpretacji i głęboką satysfakcją artystyczną. Pozorna bierność słuchacza nawet nieprzygotowanego, trwała krótko.

Do kilku kolejnych koncertów wracało się z przyjemnością do powtórzenia. Wytworzyła się atmosfera współżycia, kontaktu osobistego. I oto teraz aplikuje się słuchaczowi metoda szkolna, interwenjuje ktoś trzeci (p. prof. Jachimieckiego przeproszam, że jemu przypadł w tem miejscu epitet tego trzeciego) który niedyskretnie wkrada się w atmosferę intymnego stosunku między audycją a słuchaczem.

Z drugiej strony metodyczność i systematyczność gotowe są zadławić sztukę, ograniczyć i zahamować rozpęd odwórcy wykonawcy koncertu. Pianista (w konkretnym wypadku p. Rabcewiczowa) ogranicza się do dźwiękowej, ilustracji objaśnień prof. Jachimieckiego, odziera utwór z blasku i wyjaławia go.

A zagranicą? — Objasnienia, któreby się słuchaczom zagranicznym może przydały, niestety nie im nie mówią. Zresztą nie sądzę, by się różnili od innych słuchaczy i pragnęli się uozyc. A tymczasem te „szkolne utwory“ (w ich obecnem stadjum) gotowe są odstręczyć ich od czekania na odległe, zwiększone porcje wzruszeń. Gdyby można było przeprowadzić ankietę — ile ludzi słuchało koncertów chopinowskich zagranicą dawniej i porównać je z ilością słuchaczy za kilka miesięcy — saldo eksportu naszego byłoby zapewne deficytowe.

Reformy pedagogiczne w innych częściach programu — powitać należy z uznaniem. Odczyty - dyskusje prof. Rutkowskiego, który przystępuje do nich z cierpliwością rutynowanego pedagoga, wypełnią niejedną lukę i wyrwą zakorzenione przesady. Ten cykl jest inowacją pożądaną i cenną. Wstęp do cyklu kwartetów Haydna, był trochę niejasny, ale i to się wykłaja później. W rezultacie więc nadwyżka akty-

wów, gdyby można było pominąć środy chopinowskie.

A teraz słowo o muzyce lekkiej. W niedzielę zadebiutował szumnie zapowiadany zespół jazzowy Marmozza z Krakowa. Zapowiedź oryginalnego układu (2 fortep. i 3 saksof.) budziła wątpliwości, które potwierdził występ. Fetysz wśród zagranicznych wciąż działa. I ten zespół jest ponoc wzorowany na angielskim. Wyzbywa się się myśli oryginalnej, pragnąc bić mistrzów na nieswoim terenie. W rezultacie angielska flegmatyczna ociężałość, brak polotu i niewolnicze naśladowanie niedźnych kombinacji anglo-amerykańskich. Gwoździem (do trumny) był „sfokstrociaty“ fragment z Saint Saensa.

I znów na osobę (tym razem wartości pozytywne przewyższają o wiele nieudany występ Marmozów) migawka regionalna. Pomysł tego cyklu jest cenny. Krakowska migawka była nie zupełnie jeszcze wyraźna, ale jak na początek niezła.

Czekają jeszcze na omówienie pozytywne i dawno oczekiwane zmiany w repertuarze teatru słuchowiskowego, chwilach poezji, ale o tem w nast. tygodniu.

Zmiany i inowacje w zasięgu lokalnym, streszczają się (ograniczam się do tygodnia sprawozdawczego) do ożywienia w dziale feljtonu i zwiększenia o jeszcze jeden cykl aktualjów regionalnych. Dużo się mówi o literaturze. W ciągu tygodnia słyszeliśmy: dwie audycje z recytacjami, dialog i feljton. Słuchowiska natomiast — znikły z programu.

Audycja mickiewiczowska była interesująca, ale nużyła cyt. przekładami. Raził głos p. Korjańskiej, który po pięknie odczytanej inwokacji

(w oryginale) zrobił wrażenie zgrzytu. Brzmienie języków tłumaczeń — poprawne, często jednak interpretacja była błada (rosyjski, ukraiński). Poza recyt w oryginale wyróżnić należy niemiecki i francuski.

W niedzielnej aud. popularnej, bezbłędnej zresztą w konstrukcji i montażu, autorka postawiła tezę, która pozostała nieumotywowana. Dowiadujemy się więc, że Moniuszko to największy po Chopinie kompozytor polski. Daleki jest od zamiaru odbronzowienia Moniuszki i podważania tych zasług historycznych, które są wszystkim znane. Sądzę jednak, że znajdzie się dość wielu kompozytorów polskich, których należałoby umieścić między Chopinem i Moniuszką. Choćby Szymanowski i Karłowicz.

W muzyce dwa występy solistek. Jedną z nich, pianistka, absolwentka konserwatorium warsz. grała Beethovena, Debussy'ego i Wagnera. Trudno zarzucić coś bezbłędnej, metodycznej, ale nie porywającej grze. W Sonacie gubie nie się w szczegółach i mglistość struktury, Debussy pozbawiony stylu i indywidualności (acz poprawny), a jedyną deską ratunku — technika, podważyła słabutki, zaledwie szkolne rozwiązanie zagadek technicznych Wagner-Liszt. Pianistka winna była wstrzymać się z debiutem. Bo odliczając pewną dozę błędów na rachunek tremy — całość wypadła o wiele za słabo na popis.

Przyjemnie jest móc się powołać na b. udaną pozycję, jaką jest recital p. Lewickiej. Głos świeży, dobrze wyszkolony i czysty, kultura śpiewacza, doprowadzona do pewnego poziomu, czułe ucho — składają się razem na cenną i nieczęste walory. Audycja p. Lewickiej — była miłą atrakcją. *Riky.*

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## REFORMA PODATKU GRUNTOWEGO

W chwili obecnej szczególnie aktualną jest sprawa reformy podatku gruntowego, która ma być niejako pierwszym etapem ogólnej reformy podatkowej. Ustawa, omawiająca wymiar państwowego podatku gruntowego ma na celu równomierny rozkład ciężaru podatku biorąc pod uwagę nie tylko ilość opodatkowanych gruntów, ale również i ich jakość.

Dotychczas państwowy podatek gruntowy pobierany jest na podstawie ustaw byłych państw zaborczych. Kiedy obecnie wszystkie inne podatki opierają się już na zasadzie jednolitych dla całego państwa przepisów, jedynie podatek gruntowy, w zależności od dzielnicy, pobiera się nadal na mocy różnorodnych ustaw, wyrażających zupełnie odmienne zasady opodatkowania ziemi. Taki brak jednolitości w systemie opodatkowania powoduje w konsekwencji nierównomierność w obciążeniu podatkiem gruntowym gospodarstw rolnych w poszczególnych dzielnicach. Nierównomierność w obciążeniu podatkowym gruntów istnieje jednak nie tylko odnośnie do dzielnic. Rażąco i obecnie nie dające się już usprawiedliwić różnice w obciążeniu gruntów poszczególnych powiatów i gmin istnieją na obszarze wszystkich byłych zaborów.

Klasyfikacja gruntów i oznaczenie stawek podatkowych dla poszczególnych powiatów b. Królestwa Polskiego miało miejsce w latach 1860—1864, uwidocznione w katastrach gruntowych byłych dzielnic pruskiej i austriackiej sumy dochodu kastralnego ustalone zostały w połowie ub. stulecia. Od tego czasu zaszły znaczne, gruntowne zmiany w ogólnych stosunkach ekonomicznych kraju: znikły stare, a powstały nowe granice państw, rozwinęła się sieć kolei i dróg bitych, nastąpił wielki rozwój miast, powstały wielkie ośrodki przemysłowe. W związku z temi okolicznościami zmieniła się i wzrosła rentowność gospodarstw rolnych, lecz następowało to nierównomiernie w zależności od mniej lub więcej sprzyjających warunków ekonomicznych. Poza wskazane warunki ekonomiczne na zmianę intensywności gospodarstw wiejskich miał wpływ rozwój kultury rolnej, meljoracje gruntów, stosowanie nawozów sztucznych, plantowanie roślin, dających korzystniejszy plon, ulepszone postępowe uprawy roli i t. p. Należy jednak zwrócić uwagę, że rozwój kultury rolnej objął niejednolicie obszar państwa. Gdy w jednych jego częściach postępował szybko, w innych wpływ jego był nieznaczny. Przyczyniło się to znów do pogłębienia niesprawiedliwych różnic w opodatkowaniu gospodarstw rolnych obciążających przychód podatkiem gruntowym, którego stawki ustalone kilkadziesiąt lat temu.

Wszystkie obowiązujące dotąd dawne przepisy o państwowym podatku gruntowym są już przestarzałe i stoją w rażącej sprzeczności z warunkami życia, jakie wytworzyły się obecnie w szczególności pod względem ekonomicznym, a braki i wady tych przepisów z biegiem czasu nadzwyczaj się uwydatniły. Z uwagi na to, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym jak najszybsze ujednostajnienie sposobu wymiaru państwowego podatku gruntowego leży w interesie 70% ludności państwa, osiadłej na roli.

To też uznając konieczność reformy w tej dziedzinie została ogłoszona 16 marca 1935 roku

ustawa o klasyfikacji gruntów, stanowiąca pierwszy etap ogólnego ustawodawstwa, mającego dać w przyszłości podstawy ogólnej reformy państwowego podatku gruntowego. W myśl tej ustawy będą podlegały klasyfikacji jedynie grunty opodatkowane, natomiast grunty nieopodatkowane jak np. cmentarze, drogi publiczne, place i t. d. klasyfikowane nie będą. Grunty podlegające opodatkowaniu a zatem ziemia orna, łąki, pastwiska i grunty pod wodami zostaną podzielone na sześć klas:

1) Grunty najlepsze, 2) grunty bardzo dobre, 3) grunty dobre, 4) grunty średnie, 5) grunty słabe, 6) grunty najslabsze.

Ustawa wymienia tylko w ogólnych zarysach, jakie grunty mają należeć do poszczególnych, natomiast szczególne zasady podadzą instrukcje regionalne.

Grunty pod lasami mają podział trzyklasowy w czem klasa

1) obejmuje lasy dębowe odpowiadające najwyższej klasie jakości drzewostanu,

2) obejmuje lasy dobre i średnie,

3) obejmuje grunty leśne porośnięte drzewostanem o słabym przyroście i rozwoju

Każda z klas będzie miała oznaczoną swoją stawkę podatkową a zatem zależnie od przy należności gruntów do poszczególnych klas będzie wymierzany państwowy podatek gruntowy. Stawki te zostaną ustalone w odpowiedniej wysokości dla poszczególnych okręgów różnych i leśnych na które zostanie podzielone Państwo z uwzględnieniem warunków klimatycznych i gospodarczych danego terenu. Jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, grunty kl. 1 i 2, jak też drzewostany klasy 1, nie wchodzi w rachubę, bowiem nie posiadamy tu ani ziemi pierwszej jakości, ani lasów o nieskazitelnym drzewostanie. Należy nadmienić że przy klasyfikacji nie będą uwzględniane indywidualne różnice

w wydajności ziemi, spowodowane lepszą uprawą, nawożeniem względnie meljoracją szczególną gruntów, ponieważ powodują one przychodowość nielubie wyższą od przeciętnej — to też grunty, na których będą dokonane meljoracje szczegółowe po przeprowadzeniu klasyfikacji nie będą mogły być z tego powodu przeklasyfikowane.

Celem dokonania klasyfikacji gruntów zostały utworzone:

1) Główna Komisja Klasyfikacyjna przy Ministerstwie Skarbu;

2) Wojewódzkie Komisje Klasyfikacyjne w siedzibie właściwej Izby Skarbowej;

3) Powiatowe Komisje Klasyfikacyjne w siedzibie właściwego urzędu skarbowego, przy czym minister Skarbu może zwiększać lub zmniejszać teren ich działania.

Przewodniczącym Głównej Komisji Klasyfikacyjnej w Warszawie jest dyrektor departamentu podatków bezpośrednich pan Koszko, jego zastępcą, a jednocześnie fachowym kierownikiem tej pracy pan Zoll.

W wojew. wileńskim przewodniczącym wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej jest dyrektor Izby Skarbowej p. Wojna, a fachowym kierownikiem p. Puciata, który jest również zastępcą przewodniczącego.

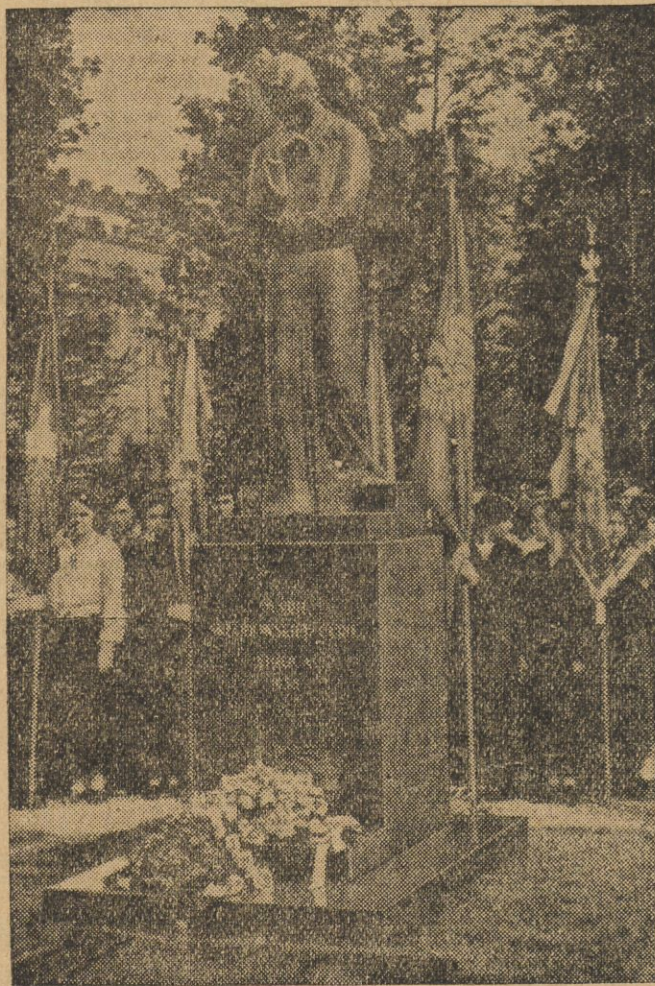
Prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

Zapoczątkowanie właściwej klasyfikacji przewidywane jest w pierwszej połowie września a rozpocznie się ona od skomasowanych wsi z uwagi na to, że objekty te posiadają świeży i ściśły materiał pomiarowy. Ministerstwo Skarbu przewiduje zakończenie prac w ciągu lat trzech, jednakże dotrzymanie tego terminu ze względu na ogrom prac z tem związanych będzie wymagało wiele nakładów i starań. Sfery naukowe bardzo sceptycznie zapatrują się na ten trzyletni okres, uważając, że dokonanie tego dzieła wymaga o wiele więcej czasu.

Należy się spodziewać, że mająca nastąpić klasyfikacja gruntów przyczyni się wydatnie do sprawiedliwej repartycji podatkowej, a tem samem do ułatwienia opłacania podatków przez rolnictwo. Trzeba bowiem pamiętać, że wymiar danin i opłat samorządowych opiera się na wymiarze państwowego podatku gruntowego.

Irena Kłiksówna.

## Pomnik Marji Skłodowskiej-Curie



W czwartek odbyła się uroczystość przemianowania placu przed Instytutem Radowym przy ul. Wawelskiej na plac im. Marji Skłodowskiej—Curie, oraz odsłonięcia pomnika dokonana Pani Prezydentowa Mościcka. Na zdjęciu — pomnik znakomitej uczoney. Dookoła pomnika poczty sztandarowe, biorące udział w uroczystości.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski  
Józefa Piłsudskiego w Wilnie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka  
Surwiłły

Niezadługo pociąg wiózł nas ze stacji Kiemi na t. zw. wyspę Popowską (Popowostrow). Na Popow-ostrowie ulokowano nas za drutami kolezastymi w t. zw. „pie resylnym punkcie“, gdzie był tylko jeden barak, w którym już znajdowało się około 120 ludzi. Wszyscy byli głodni i niektórzy sarkali, że już od paru dni nie otrzymują obiadu. Żądano, by się stawili ktoś z wyższej administracji.

Żądaniom naszym stało się zadość: przybył jakiś agent ISO. (oddział inspekcji śledczej) i po wysłuchaniu naszych skarg, oświadczył, że według danych, przez niego posiadanych, wszyscy jesteście my zaprowiantowani do dnia 5 lipca włącznie, pomimo to jednak on ze swej strony poczyni starania, byśmy jutro o-

trzymali obiad na Soławkach, tam bowiem podążamy, pod tym jednak warunkiem, byśmy się zachowywali spokojnie.

— Pamiętajcie, żeście przyjechali tu nie w gościnę... W razie czego wywołam straż zbrojną i my potrafiemy odnaleźć wśród was „zaczynszczyków“...

Nawet wody nam nie dano, gdyż na Popow-ostrowie stale jej brak, przywożą ją w beczkach z odległej o 10 kilometrów. Kiemi.

Musieliśmy się pogodzić ze swym losem. Nie było innej rady. Niektórzy położyli się na pryczach i usiłowali zasnąć, inni tułali się po otoczonym drutem kolezastym czworoboku, przyglądając się ponuremu krajobrazowi.

Fale, jakby „sorewnując się“ między sobą, biły o skalisty brzeg. Czasem mewa żerująca z wrzaskiem przeleciała nad naszymi głowami i planowała nad wodą, wyszukując żeru. W oddali widać, jeszcze kilka małych wysepek tak samo

skalistych i pozbawionych roślinności, jak i Popow-Ostrow.

W DRODZE NA SOŁAWKI.

Nazajutrz o godz. 5 rano zbudzono nas i popędzono do przystani. Dał ostry północny wiatr od morza. W miesiącu lipcu dygotaliśmy z zimna i okrywaliśmy się wszystkimi, posiadanymi przez nas łachami.

Nareszcie zaczęto nas ładować na statek, zapędzając do kajut. Gdy już statek znacznie się oddalił od brzegu, pozwolono wychodzić na pokład.

Pomimo przejmującego chłodu na pokładzie, skorzystałem z pozwolenia. Gdy tak stałem i przyglądałem się rozpruwanym przez statek falom, zauważyłem stojącego w pobliżu mnie człowieka, w stroju katorżnym, w „buszłacie“, spod którego wyglądał biały chałat. Świadczyło to, że nieznajomy jest sanitariuszem. (Ja dotąd jeszcze byłem w swej własnej odzieży, — rządowej jeszcze mi nie wydano).

Po chwili nieznajomy zwrócił się do

mnie:

— Przepraszam, towarzyszu, skąd jesteście?

— Z Mińszczyzny — odparłem.

— Właśnie zauważyłem to po waszym ubraniu.

— A wy również z tamtych stron? — spytałem.

— Trochę dalej... Z zagranicy, z Polski, z miasteczka Dołhinowa...

— O! a ja z pod Krajska.

Wkrótce rozmawialiśmy ze sobą jak dwaj przyjaciele.

— Jakżeście tu trafili? — spytałem go wreszcie. Bo że ja, obywatel sowiecki, syn włościański, wędrowałem na katorgę sołowiecką, było to w porządku rzeczy. Lecz on — przybył z zagranicy, w jakim celu, poco zjawił się tu, w państwie budującego się socjalizmu, gdzie ludzie żyją o niepewnym jutrze, pod ciągłą groźbą trafienia w szpony GPU za najmniejszy przejaw braku lojalności.

Opowiedział mi.

(D. c. n.)

BEZSENNOŚĆ  
wyniszcza organizm

powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „PASIVEROSA“ zawierają znane rośliny egzotyczne, o wybitnych własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicy serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i hysterje) i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziola ze znak. ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI.

Warszawa, Złota 14, m. 1.

## „Kamień Filaretów“

Dzięki staraniom Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Nowogr. słynny „Kamień Filaretów“ w Karczowie pod Tuhanowiczami niebawem przejdzie na własność państwa. Sprawa ta złożona w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim jest na najlepszej drodze. Słynny ten kamień — wielki narzutowy głaz — leży na niewielkiej działce włości ściańskiej, w zagajniku, przy drodze, o 3 km, od Tuhanowicz. Działka ta ma przejść na własność państwa w drodze wymiany na inny pobliski kawałek ziemi.

—o—

## Petycja sfer rodzicielskich o otwarcie klas równoległych w Państw. Szkole Technicznej w Wilnie

Rodzice i opiekunowie uczniów, ubiegających się o przyjęcie do Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie przesyłają do ministra WR i OP następujące podanie:

Ogólnym dążeniem Centralnych Władz Szkolnych jest rozwój szkolnictwa zawodowego kosztem szkolnictwa ogólnokształcącego (gimnazjum). Ze swej strony władze szkolne lokalne w myśl powyższej tendencji, wypływającej z potrzeb życiowych, zachęcają kończących szkoły powszechne rodziców, do dalszej nauki w szkołach zawodowych i w tym celu otwierają nawet nowe typy szkół t. zw. gimnazja zawodowe. Szczególnie na Wileńszczyźnie i wogóle na Kresach Wschodnich odczuwa się dokłądy brak wykwalifikowanych techników: drogowych, mierniczych i meljoracyjnych.

W istocie zaś stan faktyczny zakładów, kształcących młodzież w kierunku technicznym, przedstawia się następująco:

W największym zakładzie — w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie w roku szkolnym 1934-35 zwinęte zostały aż trzy wydziały: kolejowy, meljoracyjny i budowlany. Ilość kandydatów do Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie rok rocznie zwiększa się. W roku szkolnym 1934/35 wpłynęło na pięć wydziałów podań ogółem 370, na każdy wydział przyjęło po 50 uczniów, czyli razem 250, co stanowi około 70%. W r. szk. 1935/36 wpłynęło już 450 podań, a przyjętych ma być na dwa pozostawione wydziały tylko 90 uczniów czyli zaledwie 20%. Pozostali kandydaci w liczbie 360, zwłaszcza starsi wiekiem, znaleźli się literalnie na bruku, ponieważ w innych szkołach terminy składania egzaminów już upłynęły. Nie ulega wątpliwości, że na tak niską ilość przyjętych w tym roku uczniów do Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie wpłynęły wyższe, niż poprzednio wymagania egzaminatorów, spowodowane zbyt małą ilością wakansów.

Przyjębieni niespodziewanymi wynikami egzaminów konkursowych rodzice nader boleśnie odczuwanych przez młodzież, która została pozostawiona bez szkoły, zwracają się z gorącą prośbą do Pana Ministra o zalecenie jak najszybszego utworzenia przy Państw. Szkole Technicznej w Wilnie na pierwszych kursach: mechanicznym i drogowo-wodnym, dodatkowych, równoległych klas i o przyjęcie do nich tych kandydatów, którzy po złożeniu egzaminów z braku wakansów do szkoły nie trafili.

Petycję podpisało kilkadziesiąt osób.

—o—

## Sprostowanie urzędowe

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie nadsyła nam następujące sprostowanie: w związku z artykułem w Nr. 244 „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 6 września 1935 r. pod tytułem: „Chybiła akcja zarybieniowa węgorem“ pióra p. Władysława Zimnickiego — „Nieciślem jest, że przez zarybienie wód państwowych węgorem „wytworzyła się sytuacja, dzięki której wszystkie plany zmierzające nawet do utrzymania rakostanu na poziomie, nie mogą wchodzić w rachubę“. Słuszny natomiast jest, że Dyrekcja Lasów Państwowych dokonuje zarybienia węgorem tylko takich wód, na których raki nie występują, lub nie mają warunków egzystencji, oraz, że dawki na 1 ha wody stosowane przez Dyrekcję pozwalają węgorem zaspakajac potrzebę pokarmową na obiekcie do którego zostały osadzone, a więc nie zachodzi obawa wywędrowywania węgorka na inne, łączące się z zarybionym obiektem, jeziora w ilościach zagrażających rakostanowi tamtych jezior.

Nie słusznym jest, że w sprawie budowy sa molówek na węgorka „trzeba odrobinę dobrej woli ze strony Dyrekcji Lasów Państwowych, która dotychczas nie urządziła ani jednej samolówki“.

Słusznym jest natomiast, że na zarybienie wód państwowych środki łożą dzierżawcy tych wód i oni jedynie są uprawnieni do korzystania z przychodów powstałego ich sumplem, przyczem sposób odłowu tego przychodów a więc użycie samolówek, względnie sznurów lub mienozów węgorkowych, zostaje w ich kompetencji.

DYR. LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE. Wz. Dyrektora LEON HUSZCZA, kier. biura użytkowników ubocznych i gospodarstw nieleśnych.

## Zabójstwa na wsi

We wsi Zawiszunec, gm. W. Soleczniki, Kazimierz Kwiatkowski uderzeniem sprężynówki w głowę zabił Mieczysława Szostaka, lat 20, mieszkańca wsi Krugłowo.

Mieszkaniec wsi Żuki, gm. młorskiej (pow. brasławski) Leon Szubucki, lat 15, uderzeniem siekiera w głowę, zabił swego ojca Jana Szubuckiego, podczas gdy ten spał.

Dochodzenie ustaliło, że Jan Szubucki powrócił z Mior pijany i dwukrotnie pobił swą żonę.

W obronie stanęli sąsiadka i syn Leon. — Gdy wieczorem żona Szubuckiego poszła spać do sąsiadki, ojciec robił wyrzuty synowi za broń matki. Gdy ojciec usnął, syn siekierą uderzył go w głowę. Szubuckiego Leona zatrzymano i przekazano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Druł.

W czasie bójki na zabawie we wsi Markowo, gm. Izbickiej (pow. mołodeczański) został zabit Szymon Osipowicz, mieszkaniec tejże wsi. Sprawców zatrzymano.

## Jeleń zabity przez pociąg

Pociąg pośpieszny Warszawa—Wilno, wychodzący popołudniu z Warszawy, na odcinku za Czarną Wsią wpadł na wspaniałego jelenia, biegnącego po torze, zabijając go na miejscu. Pociąg został zatrzymany. Odrzucony na bok

jeleń okazał się pięknym trzynastoletnim okazem o olbrzymich rogach. Jeleń wszedł na tor prawdopodobnie zwabiony światłem pędzącego pociągu.

## JEDNA TUBA przyniesie Pani Białą, Gładką, Aksamitną Skórę lub



Jeśli chce Pani pozbyć się wągrów, rozszerzonych porów, lub innych wad cery i zdobyć promieniące piękno skóry, niech Pani nabeździe dziś jeszcze tubę Krem Tokalon, koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Zawiera on czysty krem i oliwę wraz z cudownie wybielającymi i wzmacniającymi składnikami. Rozpuszczają one wagi, ściągają rozszerzone pory, czynią najbardziej szorstką i ciemną skórę białą i delikatną. Będzie Pani zdumiona kolosalną zmianą, uczynioną już w ciągu jednego lub dwóch dni. Po tygodniu Pani świeża,

jasna cera wzbudzi zachwyt i podziw wszystkich przyjaciół. Przy każdej tubie znajdzie Pani też niezwykłą gwarancję. O ile nie jest Pani całkowicie zachwycona wynikiem, niech Pani przśle tubę bezpośrednio do firmy Ontar, Warszawa, Traugutta 3, a zwrócimy Pani, bez kwestji, podwójną cenę kosztu.

## Jak p. Pomberski chciał zostać posłem

Imię Pomberski, dość zamożny wieśniak z pod Mejszagoly, uwiecznił swoje nazwisko w związku z niecodziennym, aczkolwiek drobnym oszustwem, ofiarą którego padł 8 września 1935 r. w dniu wyborów do Sejmu.

Sprawa miała się jak następuje. Pomberski przybył w niedzielę do Wilna, właściwie bez określonego celu. Na ulicy Wilkomierskiej niedaleko siedziby obwodu wyborczego poznał dwóch nieznaną mu dotąd solidnie prezentujących się panów, z którymi nawiązał rozmowę na temat odbywających się właśnie wyborów. Pomberski, chcąc wykazać, że rozumie się na polityce, poddał ostrej krytyce kandydatów, a następnie wyraził zdziwienie, że niema żadnego kandydata-wieśniaka.

W toku tej rozmowy jeden z nowopoznanych odezwał się nagle do Pomberskiego:

— Jesteśmy elektorami. Doceniamy znacznie kandydata — wieśniaka. Przecież pan piśmienny. Może zgodzi się pan kandydować? Podpisze pan deklarację i gotowe...

Pan Pomberski uwierzył „elektorom“. Wstąpił z nimi do knajpy, gdzie podpisał jakiś papier, poczem zażądał wódki. Był wyraźnie w dobrym humorze. Miał w kieszeni kilkadziesiąt zł. i w perspektywie zostanie posłem. Polała się więc wódka rzeką.

Co pewien czas zmieniano knajpę, aż wreszcie Pomberski tak się „ubawił“ że zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi. Gdy wytrzeźwia, „elektorów“ nie było, zaś kieszenie jego świeciły przeraźliwą pustką. (c)

## Przesunięcie terminu „Dnia Spółdzielczości“

Wobec tego, że termin obchodu dorocznego „Dnia Spółdzielczego“, jako wyznaczony na 15 b. m., zbiega się z dniem wyborów do senatu, Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości zaproponował organizacjom spółdzielczym zorganizowanie obchodu w terminach innych, zbliżonych do pierwotnego, w zależności od warunków miejscowych.

Programy obchodów zasadniczo nie ulegną zmianie i będą polegały na organizowaniu zgromadzeń i pochodów, specjalnych pogadanek szkolnych i t. p., propagujących wśród społeczeństwa pożyteczność spółdzielczości.

## Na wileńskim bruku

CHWILA NIEUWAGI KOSZTOWAŁA 1000 ZŁ.

Wczoraj do kantoru wymiany B-ci Szeskin przy ul. Wielkiej 40 zgłosił się jakiś pan i poprosił o wymianę 200 rubli w złocie na złote.

Nieznajomy miał otrzymać z kasy 944 zł. Lecz kasjerka, p. Gilełówna, spowodu nieuwagi wydała nieznajomemu 1944 zł.

Klijent przez dłuższy okres czasu stał przy kasie, widocznie nie mogąc się zdecydować czy zabrać wydaną mu nadwyżkę, czy też zwrócić pieniądze nieważnej kasjerce. Wreszcie zdecydował się na to pierwsze i Gilełówna dopiero po upływie kilku godzin spostrzegła swój błąd. Obecnie ma do pokrycia ze swych niedźnych poborów 1000 zł. (c).

## ZMARŁA NASKUTEK ZATRUCIA SIĘ LEKARSTWEM

Wczoraj wieczorem zmarła w szpitalu św. Jakóba niejaką Ludwika Piotrowicza, lat 53, zamieszkała przy ul. Garbarskiej 1 naskutek za trucia się lekarstwem, które przyjęła w znacznej ilości, niż to zalecił lekarz.

## ZAMACH SAMOBÓJCZY

Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu przy zaułku Wieziennym 5 usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie się esencją octową sanitariusz szpitala św. Jakóba Jan Ciesiulewicz, lat 28.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

Przeżył, a desperackiego kroku Ciesiulewicza nie została narazie wyjaśniona.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.

— Dziś, we wtorek dnia 10 września o godz. 8 wiecz. odbędzie się premiera trzaktowej komedji Irvinga Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone“ z gościnnym występem w roli głównej znakomitego artysty teatrów T. K. K. T. Marjusza Maszyńskiego. Obok występować po raz pierwszy w Wilnie wystąpią pp. Elżbieta Waczkorkowska, Janina Polakówna, Stanisława Masłowska, Zdzisław Mroźewski, Zbigniew Borkowski. Pozaatem udział biorą pp. Irena Jasińska-Detkowska, Irena Górską, Klementyna Zastrzeżyńska, Henryk Borowski, Władysław Neubelt, Wacław Scibor (zarazem reżyser sztuki), Wacław Zastrzeżyński. Oprawa sceniczna — Wiesława Makojnika. Ceny zwyczajne.

Bilety wcześniej do nabycia w Teatrze „Lutnia“.

— Uwaga! — 1) Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydatuje od godz. 10 do 2 popoł. — legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935—36 dla instytucji urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych, na listy zbiorowe, z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony w książeczkach zakupione do dnia 31 sierpnia b. r. do 10 i na parter — ważne są do dnia 20 września 1935 r.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Ostatnie przedstawienia „Domku trzech dziewcząt“. Dziś jedno z ostatnich przedstawień op. Szuberta „Domek, trzech dziewcząt“, która mimo wciąż rosnącego powodzenia dla widzów technicznych w czwartek zupełnie schodzi z repertuaru. Ceny zniżone.

— „Skowronek“ Lehara. W piątek 13 b. m. na reperatur teatru „Lutnia“ wchodzi arcydzieło Lehara „Skowronek“, który obecnie cieszy się ogromnym powodzeniem w jednym z teatrów paryskich. Piękna, nastrojowa muzyka, tryskająca humorem libretto, składająca się na całość niezmiernie interesującą, z której niczego nie uroni starannie przygotowany zespół.

### TEATR „REWJA“

Dziś, we wtorek 10-go września po raz drugi rewja p. t. „Publiczność ma głos“.

Od wczorajszej premiery początek seansów o godz. 9.30 i 9-ej.

### KONKURS AMATORÓW W TEATRZE REWJA

Kanwa sketchowa Hemara, grana obecnie w „Rewji“ p. t. „Publiczność ma głos“, da tym razem wszystkim amatorom i pragnącym pracować w teatrze jedyną może sposobność spróbowania swych uzdolnień na scenie i zdobycia ewentualnego uznania publiczności, co może zawazyć na przyszłej karierze.

Publiczność ma rzadką okazję porównania gry amatorów z grą zawodowych artystów co nie jest pozbawione elementu wesołości.

## RADJO WILNO

WTOREK, dnia 10 września 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Popudka do gimn. 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7.50: Program dzienny; 7.55: Gięda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzień. połudn. 12.15: A my za nią, jak za panią—audycja dla szkół; 12.30: Wagner — II-gi akt „Walkiryj“; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Ze starych operetek; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej; 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Pieśni w wyk. Lzy Rol; 16.30: Utwory skrzypcowe; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Wielkie i drobne wygłaski; 17.15: Kwadrans muzyki dawnej; 17.30: C. Haendel: Koncert organowy F-dur; 18.00: Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 18.30: Program na środe; 18.40: piosenki południowe; 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Recital śpiewaczy Edwarda Bendara; 20.20: Omówienie koncertu europejskiego z Budapesztu; 20.28: Przerwa; 20.30: Transm. z Budapesztu koncertu poświęconego Fr. Lisztowi; 21.30: Dziennik wieczorny; 21.40: Obrazki z Polski współczesnej; 21.45: Muzyka taneczna; 22.30: Dopolavoro — feljton; 22.45: O rasizmie w literaturze — felj. 23.00: Kom. met. 23.05: Podróż po Europie.

SRODA, dnia 11 września 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7.50: Program dzienny; 7.55: Gięda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Dziennik połudn.; 12.15: Udział matki w pracy szkolnej dziecka; 12.50: Koncert w wyk. Ork. Kameralnej; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Rewja znakomitych skrzypków; 16.00: Audycja dla dzieci starszych; 16.20: Recital śpiewaczy Michała Zabejda-Sumickiego; 16.45: Rozmowa muzyka z radiosluchaczem; 17.00: Stolica wodniaków; 17.15: Muzyka salonna; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: W. A. Mozart: Kwintet es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepjan; 18.30: Program; 18.40: Recital skrzypcowy; 19.00: Gawęda o lnie; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.35: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Samoloty i ludzie; 20.00: Koncert muzyki lekkiej; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Druga audycja z cyklu „Fryderyk Chopin“; 21.35: Spadek po młodej Polsce; 21.50: Zdobywcze medycyny 22.00: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 23.00: Kom. met. 23.05: Podróż po Europie — audycje muzyczne.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOWA

## Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI! Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

# KRONIKA

**Wtorek**  
**10**  
**Wrzesień**

Dziś: Mikołaja z Tolent. W.  
Jutro: Prota i Jacka M. M.  
Wschód słońca—godz. 4 m. 42  
Zachód słońca—godz. 5 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 9.XI. 1935 r.

Ciśnienie 755  
Temp. średnia + 11  
Temp. najw. + 15  
Temp. najn. + 9  
Opad 8,3  
Wiatr.: półn.-zach.  
Tend. bar.: zwykłowa  
Uwagi: pochmurno, rano deszcz, wiecz. pogodnie

### DZIŚ DYZURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego (Kałwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 25); 4) W. Augustowskiego (Kijowska 2), oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

### RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Baranowska Janina-Jadw.; 2) Jankowski Leon; 3) Mińska Elżbieta; 4) Maszkowska Janina; 5) Makroci Jarosław - Kazimierz - Julian; 6) Grocka Irena.

— ZAŚLUBINY: 1) Mackus Michał — Romanowska Bronisława.

— ZGONY: 1) Girulski Bonifacy, handlarz, lat 41; 2) Narowski Michał, monter, lat 40; 3) Lejbzon Tajba, lat 73; 4) Chlebińska Aleksandra, wdowa, lat 66; 5) Chotkiewiczówna Marja, 1 rok; 6) Zaleberg Sara, lat 76; 7) Dajnowska Ryza, lat 61; Zelańska Chjena, lat 63; 8) Pieślakówna Janina, noworodek; 9) Soelewiczówna Leokadja-Zofja, 1 rok.

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES.A: Lipkowski Stanisław, ziem. z Lidy; Lipkowska Helena z Lidy; Smoczyński Józef z Warszawy; Strzyżewiczowa Helena z Warszawy; Benequot-Deralmont Emil, inż. z Paryża; Ulenicki Wacław, handlowiec z Warszawy; Janowski Marjan z Radomia; Dziubińska Jadwiga z Warszawy; Lubinger Ludwik, adw. z Warszawy; Pańkowski Jerzy, inż.-arch. z Warszawy.

### Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— W rocznicę zgonu ś. p. Jana Tarwida jutro 11 września odbędzie się msza św. żałobna w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego o godz. 6 min. 30 rano.

### OSOBISTA.

— Wojewoda Wileński p. Władysław Jaszczółt wyjechał w dniu 9 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

— Wicewojewoda wileński, p. Marjan Janowski rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy. Pana wicewojewodę zastępować będzie w czasie urlopu Naczelnik Wydziału Samorządowego p. Józef Rakowski.

### MIEJSKA.

— O zatrudnienie bezrobotnych. Magistrat zamierza w roku bież. jak najdłużej prowadzić roboty, któreby pozwoliły na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. W tym celu rozpoczęte starania o pożyczkę. W razie pomyślnego załatwienia tych zabiegów w Wilnie prowadzone by byłyby przeważnie roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

### WOJSKOWA.

— Karty powołania dla poborowych z cen zusem. Referat Wojskowy Zarządu Miasta rozstał już karty powołania poborowym z cen zusem.

Wcielenie do szkół podchorążych nastąpi prawdopodobnie 20 września.

## Kupon „Kurjera Wileńskiego“ do Cyrku „Arena“

za okazaniem którego w kasie cyrku przy zakupie jednego normalnego biletu każdy otrzyma drugi bilet bezpłatnie. Kupon niniejszy ważny jest na wieczorowe przedstaw.

— Przy zepsutym żołądku, zaburzeniu trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. — Zalecana przez lekarzy.

### NADEŚLANE.

— OSTATNIE DNI POBYTU CYRKU „ARENA“ W WILNIE, Cieszący się dużym powodzeniem cyrk „Arena“ pozostaje w Wilnie ostatnie dni. Administracja naszego pisma weszła w porozumienie z Dyrekcją cyrku która zaoferowała dla naszego pisma większą ilość kuponów.

Poniżej drukujemy pierwszy kupon, za okazaniem którego można otrzymać w kasie cyrku przy kupnie jednego biletu, drugi bezpłatny bilet.

# MAŁY PUŁKOWNIK

## WKRÓTCE

**HELIOS** | Premjera. Otwarcie sezonu jesiennego. — Produkcji 1935—36 roku Wielki film erotyczny, odsłaniający tajniki serca kobiety p. t.

**UROJONY ŚWIAT** | Claudette Colbert — jako młoda lekarzka, Joan Bennet — jako młoda nawianna kobieta oraz czolowy amant prod. ameryk. Charles Boyer. Akcja toczy się w środowisku do tej pory na ekranie niewidzianej Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz **aktualja**. — Początek seansów o godz. 4—6—8—10.20

**CASINO** | Na wszystkie seanse balkon 25 gr., parter 54 gr. Premjera. Wielki niebywały podwójny program. Ulubieniec wszystkich **Clark Gable**, jedna i jedyna **Greta Garbo**, czarująca **Myrna Loy** oraz **William Powell** w pierwszym prawdziwym filmie, ilustrującym życie **WIELKI GRACZ** trzymającym widza w najwyższym napięciu i „**ZUZANNA LENOX**“. Seanse o g. 4—6—8—10.15

**PAN** | Kolosalny sukces filmu polskiego !!! **DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY** (Stępowski — Brodniewicz) NAD PROGRAM: **Cudowny dodatek kolorowy**, kreskówka i najn. Pat. **Dla młodzieży polecane!**

**OGNISKO** | Dziś najwspanialszy film sezonu p. t. **HOPLA!** W roli głównej najslawniejsza uwodzicielka ekranu **Clara Bow**. Nad program: **DODATKI DZWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Przyjechał na czas krótki (do soboty 14 września) słynny ze swych dokładnych przepowiedni wileński **astrolog Antoni Wasilewski**. **Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego**. Oblicza horoskopy. Opracowuje analizy grafologiczne. **Udziela porad w różnych okolicznościach życia**. **Mnóstwo podziękowań**.

Adres: **Wilno, Niemiecka 1**, „hotel Sokolowski“ Ceny od 1 zł. Przyjmuje od 10 rano do 8 wiecz.

Państwowy Zakład Lecznicy dla Nerwowo Wyczerpanych w Gościejewie, stacja kol. i poczta Rogoźno Wlkp. — otwarty cały rok. Choroby nerwowe. Leczenie stanów wyczerpania nerwowego i fizycznego. Rekonwalescencja. Leczenie odwykowe (alkohol, narkotyki). Wodo-elektro-promienio-lecznictwo. Cena 6 zł. dziennie wraz z lekami i zabiegami. Zakład przyjmuje wyłącznie kobiety. Przyjmowane są również chore skierowane przez Państwową Pomoc Lekarską, Kolej, Wojsko, Ubezpieczalnię Społeczne.

**ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“**  
A.M.S. WARSZAWA  
ZNAK FABR.  
**Z KOGUTKIEM**  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA. NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE: ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T. P.  
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
ZE ZN. FABR. KOGUTEK  
SPRZEDAJĄ APTEKI

### ANNETTE RABINOWICZ

Nauczycielka angielskiego i francuskiego (Sorbonne — Cambridge) powróciła. Udziela lekcji systemu „Linguaphone“. Grupy indywid. Zamkowa 18 m. 8. (Wejście od ul. Św. Michalskiej 2).

Pewność zdrowia — skarb to duży „**OLLA**“ wiecznie Ci posłuży!  
**“OLLA”**  
Gum.?

### Ogłoszenie

Zarząd Więzienia w Wilejce powiatowej ogłasza przetarg, drogą składania ofert na dostawę artykułów żywnościowych wartości powyżej 3.000 zł., a mianowicie: 30.000 kg. żyta, 120.000 kg. ziemniaków „Voltmanny“, 1.500 kg. grochu białego, 300 kg. fasoli, 600 kg. pszyczku, 900 kg. kaszy jęczmieńnej drobnej, 600 kg. kaszy gryczanej, 1.000 kg. mąki żytniej pyłowej 55%, 1.000 kg. słoniny, 3 beczki śledzi, 400 kg. kawy zbożowej, 200 kg. cukru, 500 kg. soli, 1.000 kg. ogórków kiszonych, 75 kg. pomidorów konserwowych, 40 kg. szczeniaku konserwowego, 46 kg. grzybów i 336 kg. śmietany kwaśnej oraz 600 m. p. drewna opałowego sosn. szczap.

Oferty Zarząd Więzienia w Wilejce pow. przyjmują w godzinach od 11 do 13 do dnia 20 września 1935 r. w którym to dniu oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Gospodarczą Więzienia w Wilejce o godzinie 13 m. 30. Do ofert winien być dołączony kwit o złożeniu wadium w sumie 300 zł.

Oferty osób ubiegających się o dostawę mają zawierać: 1) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 2) wyraźne oświadczenie się, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 3) żądaną cenę poszczególnych artykułów za jeden kilogram loco więzienie w Wilejce pow. w walucie polskiej, 4) nazwisko i imię oraz dokładny adres oferenta, 5) każda oferta ma być podpisana przez oferenta i złożona w zamkniętej i opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywno. ściowych i opałowych w dniu 20.IX 1935 r.“

O warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej Naczelnika Więzienia w Wilejce w godzinach urzędowych. Wilejka, dnia 6 września 1935 r.

A. Wojtalik  
Naczelnik Więzienia w Wilejce.

proszki **„KOWALSKINA“**  
STOJUJE SIĘ PRZY UPORCZYNYCH BÓLACH GŁOWY  
FABR. CHEM-FARM. „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

### Zgubiono obrączkę

(złoto dukatowe)  
dnia 27 sierpnia 1935 r.  
Łaskawego znalazcy uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Redakcji „Kurjera Wil.“ — ul. Bandurskiego 4, pod kwit nr. 1786

### Poszukuję

pracy biurowej, inkasentki lub lektorki do starszych chorych osób Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wil.“ dla S. P.

### Poszukuję

posady woźnego lub gońca. Mam ukończoną szkołę powszechną i referencje osób znanych w Wilnie. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurjera“ dla F. L.

### Potrzebna

piśmienna młoda służąca do dwójga osób bez prania i do pomocy przy sklepie. 20 zł. osobny pokój i pełne utrzymanie. Zgłaszać się tylko z rekomendacją — ul. Żeligowskiego 1 m. 24 frontem

### Lekcji Śpiewu

na wataunkach b. dogodnych udziela S. Grabowska (dyplom. konserw.) Zapisy przyjmuje od g. 3—5 pp. Garbarska 1 m. 25

### Do sprzedania

kzesła, foteliki i półfoteliki firmy „Tonet“, firanki kolorowe, mosiężne kronszejny, żyrandole, wentylatory elektryczne i t. p. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza 22 m. 4, od g. 5—7

### Skradzione

dowody tożsamości na imię Fanny Kleszczyńskiej i Izabeli Kleszczyńskiej oraz kwit lombardowy nr. 30160 — unieważnia się

### Sprzedaje się

nowowbudowany 4-pokojowy dom z elektrycznością, plac 1/2 ha, ogród owocowy, wartywny i zabudowanie gospodarze. Landwarów, ul. Konduktorska Leszczyński

### Przyjmę

1 lub 2 uczące się panienki na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem — Cicha 4 m. 19 przy placu Orzeszkowej

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
Ordynator Szpít. Sawicz  
Choroby skórne, weneryczne kobiece  
Wileńska 34, tel. 18-67  
Przyjmuje od 5—7 w.

**DOKTOR Wolfson**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 7, tel. 10-67  
Przyjmuje od 9—1 i 4—8

**DOKTOR Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych  
od godz. 12—2 i 4—7 w  
ul. Wileńska 28 m. 3  
tel. 2-77

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9—7 w.  
ul. J. Jasińskiego 5—20  
róg Ofiarnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA Śmiałowska**  
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4  
tamże gabinet kosmet. usuw. zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

**Duży lokal**  
10—12 pokoi nadający się na szkołę, fabrykę i inne przedsięw. rstwa do wynajęcia.  
Jakoba Jasińskiego 16  
Dowiedzieć się m. 21

Pierwszorzędnv **ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka“**  
Zawalna 28/30  
Salon damski i męski. Wykonuje trwałą ondulację aparatem „Mobile“ Ceny dostępne

**DOMEK murowany ogród i sad — 2000 m<sup>2</sup>**  
DO SPRZEDANIA  
Wiadomość Wilno, ul. Jagiellońska 16 m. 9 (czytelnia) w dniu poprzednie od 12—18 ej

**OBUWIE**  
TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WILCENEGO POPIAŁŁO WILNO OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA. Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 90. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—5 pop. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pop. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pop. Reklamowa Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pop. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz.

Konta czekowe P. K. 52. nr. 20.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

FORMA PRENUMERATY: miesięczna z dostawą pocztową i dodatkami bezpłatnymi 3 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. Ogłoszenia: Za pierwszą linię, przed drukiem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tytuł 30 gr., broszki redakc. i korespondentów — 60 gr. za wiersz jednorzęd. ogłosz. miesięczna. — 10 gr. za wiersz. Śm. typ. con deducja się za ogłoszenia cyfrowe i tabliczki 50%. Dla pozabieżących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re bezwony, za tekstem 8-mie lamowy. Za każdą ogłoszeniową linię w rubryce „nadstano“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.